Nr 285. Kraków, Czwartek dnia 15 Grudnia 1898 Rok VI

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 10·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 z odnoszeniem „ —·20
Na prowincji: rocznie złr. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70
Za granicę: w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 6 ct. Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana; edycya, przeznaczona wyłącznie na prowincyę, wychodzi wieczorem.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct. Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Gorzka prawda.

II. Skóry bydlęce. końskie, owcze. kozie i cielęce są zbyt ważnym artykułem handlu wszechświatowego, aby żydzi nie pchali się do tej dziedziny krajowego wywozu. To też w Galicji handel skór, bardzo rozgałęziony. znajduje się przeważnie w rękach żydów. Wyobrażenie o handlu skór u nas dają ilości skór surowych z r. 1895. W tym roku uzyskano skór bydlęcych wielkich 272.386 sztuk, cielęcych 294.829 sztuk, owczych 135.720 sztuk, kozich 2.928 sztuk. Należy jeszcze wliczyć skóry końskie, świńskie. skórki zajęcze. sarnie, z królików. w końcu opierzone skórki gęsie. Garbarstwo galicyjskie nie przerabia całego surowego materjału, którego kraj mu dostarcza, a równocześnie nie zaspakaja krajowej potrzeby. Obecnie przerabiają w kraju do 400.000 skór — reszta wychodzi w stanie surowym. co jest olbrzymią stratą dla krajowego gospodarstwa. gdy się uwzględni, że materjał przerabiany w kraju. nie jest wyborowym, bo u nas garbują skóry lichsze. a lepsze wywożą za granicę. (Jedyną najlepiej idącą garbarnią w Galicji jest garbarnia chłopskiej skóry przez żydów. *Pr yp. Red.*) Wywozowy handel skórami w powiatach północno-wschodnich spoczywa przeważnie w rękach żydów.

Włosień i szczeć mają obszerne zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu. Włosień koński w tkactwie do wyścielania mebli i materaców, włos długi biały z ogonów jest najpiękniejszy i służy do wyrobu smyczków, ciemny na sita, krótki do szczotek. Wołowe ogony używane bywają wyłącznie na materace, szczeć nierogacizny do wyrobu pędzli i szczotek. Wyzyskanie tego surowego materjału przez przemysł krajowy jest bardzo małe, większość włosienia i szczeci wychodzi w stanie surowym poza granice kraju. W Galicji są tylko dwa zakłady czyszczenia włosienia i szczeci w Brodach i Żołyni. pierwszy żydowski. drugi podobno także. Cały handel włosieniem i szczecią w całym kraju znajduje się w ręku drobnych handlarzy domokrążców żydów. Roczny obrót w tym artykule oceniają w Brodach na 500.000 złr. Ogółem wartość obrotu szczeciną via Brody, która ma główny odbyt do Lipska. a pochodzi w znacznej części z Rosji. oceniana jest na 300 do 400.000 złr. rocznie. Żydzi skupują szczeć i włosień po całym kraju. płacąc ceny nadzwyczaj niskie; nieznajomość wartości artykułu pozbawia producentów należnej i odpowieduiej korzyści. Większe ilości włosienia i szczeci wychodzą z następujących stacyj kolejowych: Brody, Podwołoczyska, Jarosław. Tarnów, Rawa ruska, Lwów, Bochnia, Łańcut. Radymno. Rzeszów, Sądowa Wisznia, Tarnopol. Przeworsk. Mielec. Uhnów. Tarnobrzeg, Krosno. Złoczów, Zborów, Maksymówka Husiatyn i Nadwórna.

Chów drobiu mimo. że produkty hodowli ptactwa domowego są bardzo ważnym artykułem handlu światowego. u nas jest jeszcze bardzo zaniedbany. raczej uważany jako przyczepka. do gospodarstwa wiejskiego, niż jako poważna gałąź gospodarstwa roiniczego. Drobiem zajmują się w gospodarstwach większych przeważnie kobiety, a gdy w kraju brak szkół żeńskich dla gospodarstwa kobiecego. więc i brak gruntownych w tym względzie wiadomości.

Dopiero w r. 1894 zawiązało się z inicjatywy oddziału jarosławskiego Towarzystwa gospodarskiego „Pierwsze galicyjskie Towarzystwo ornitologiczne“ z szczególnem uwzględnieniem chowu drobiu domowego. pod protektoratem księżnej Jerzowej Czartoryskiej. Od rozwoju tego Towarzystwa zależeć będzie nietylko postęp w hodowli drobiu, ale zarazem i zorganizowanie handlu płodami ptactwa domowego. Ten ostatni postulat jest kwestją dnia. pilniejszą z natury rzeczy i dlatego naszem zdaniem główna uwaga Towarzystwa bezzwłocznie na handel drobiu skierowana być winna. Należy corychlej wdrożyć akcję. celem ujęcia o ile możności tego handlu we własne ręce.

U włościan naszych hodowla drobiu również zaniedbana. Prócz najprostszych gatunków kur. gęsi i rzadziej kaczek. innych gatunków drobiu nie spotkać prawie po naszych wioskach. W publikacji statystycznej pruskiego ministerstwa rolnictwa z roku 1884 podniesiono, że hodowla drobiu prowadzona na pewnym obszarze. przynosi dziesięć kroć większe zyski niż uprawa roli. nie licząc że hodowla ta wymaga o wiele mniej rąk do pracy i nie naraża na tysiączne zawody klimatyczne. doradza przeto min. roln. niemieckim rolnikom. szczególnie mniejszym posiadaczom. zajmować się gorliwie hodowlą drobiu. Dla dania wyobrażenia, czem jest drób w obrocie handlowym, wystarczy przytoczyć. że wartość wywozu bydła wszelkiego rodzaju z Austrji w roku 1896 w porównaniu z wartością płodów ptactwa domowego była tylko o 2.135.121 złr. wyższa.

Zysk z tego olbrzymiego ruchu handlowego przypada głównie handlarzom zagranicznym, skupującym surowy materjał w Galicji przez całe pułki ajentów obejmujących cały kraj. Ajentami są żydzi osiedli po wsiach i miasteczkach. Skupują oni towar jużto za gotówkę, jużto w formie wymiany. pobierają go wreszcie w formie procentu lichwiarkiego. To ostatnie jest regułą po naszych wioskach. podstawą szerzącej się po Galicji żydowskiej lichwy. Nabyty towar sprzedają żydzi ajentom żydom cokolwiek zamożniejszym znowu za gotówkę. Ta manipulacja powoduje niską cenę kupna: zarobek pierwszego ajenta jest wynikiem szybkiego obiegu. „Krupi się“ oczywiście na producencie chłopie, który tyle na sprzedaży musi tracić. ile „potrzebują“ zarobić żydowscy pośrednicy, których jest kilku. Tu właśnie znaczna liczba pośredników żydowskich jest tem złem. od którego handel drobiem tylko radykalnie przez usunięcie pośrednictwa żydów uwolnić się może.

Galicyjska Panama.

Wyjaśnienienie p. A. Raczyńskiego.

IV. Tenże sam p. członek komisji kontrolującej w dalszym ciągu zapytuje „jakiem prawem w statucie gwarectwa włożono na członków obowiązek dopłaty na wypadek strat“ i wyraża swą opinję, że „jest to rażące przekroczenie zasad, na jakich opiera się towarzystwo“. Na to odpowiem mu na zapytanie co do „prawa“, (które on przecież jako doktor obojga praw chyba lepiej odemnie znać musi), odesłaniem go do krajowej ustawy naftowej a zarazem do ustawy górniczej, według której rozpisywanie dopłaty, tak na koszty prowadzenia przedsiębiorstwa, jak i na dopełnienie zobowiązań, wobec trzecich osób zaciągniętych, jest dopuszczalne i nawet sposób ich ściągania oznaczony, które to postanowienia w razie utworzenia gwarectwa, do statutu jego wejść muszą; a gdyby nawet gwarectwo lub spółka naftowa istniały bez statutu, to znów i tak dopłaty takie na podstawie samej ustawy górniczej musiałyby być dopuszczalne.

Na uwagę zaś jego o przekroczeniu zasad Towarzystwa pozwolę sobie zwrócić się do niego z wzajemnem zapytaniem: „w jakiż to sposób wyobraża on sobie możność dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa spółkowego, opartego na równej odpowiedzialności wszystkich wspólników, a wykazującego stratę lub niedobór, bez pokrycia tego niedoboru dopłatami wspólników, jeżeli ewentualnie już cały kapitał powstały z wpłaty udziałów jest wyczerpany?“ Jeżeli on zna taki cenny sekret, a raczyłby go *pro publico bono* wyjawić — wyświadczyłby tem wielką przysługę niejednej instytucji i jej członkom.

Przechodzę obecnie do najdrażliwszego (a przynajmniej tak się według owych artykułów *Głosu Narodu* przedstawiającego) punktu krytyki działalności dyrekcji. Według artykułu I-go miał p. Stryjeński na zgromadzeniu gwarectwa wyjaśnić, że przy ugodzie, po ucieczce Cz. Kieszkowskiego z założycielami spółki „Potok“ zawartej, złożył p. Klobassa 44.000 złr. gotówką, a według artykułu II-go miał tenże p. Stryjeński wyjaśnić dalej, że z tej gotówki, złożonej przez Klobassę zwrócono mu zaraz tytułem pretensji, którą on miał do gwarectwa, 29.000 złr.

Takie zestawienie bez bliższego objaśnienia dwóch cyfr, mogło u pewnej grupy gwarków, którzy się o toku interesów gwarectwa tylko na ogólnych zgromadzeniach informują, wywołać zdziwienie, a nawet dosadną i nieprzebierającą w wyrażeniach krytykę działalności dyrekcji; ale że temu chórowi oburzenia wtórował członek komisji kontrolującej, którego obowiązkiem było, oczywiste nieporozumienie natychmiast wyjaśnić, bo zbadawszy księgi gwarectwa, musiał wiedzieć, że kwota 44,000 złr. przyjęta przy ugodzie jako wpłata „w gotówce“ (bo nie była dana ani wekslami ani udziałami) składała się z kwoty 15.000 złr. danej effective i z kwoty 29.000 złr., jako umorzonej równocześnie, za wspólną ugodą, dawniejszej pretensji p. Klobassy do gwarectwa, z tytułu reszty ceny kupna, że więc dyrekcja, czy to przy ugodzie, czy po ugodzie i wogóle nigdy p. Klobassie ani 29.000 złr., ani żadnej innej kwoty gotówką nie wypłaciła, to już jest rzeczą wręcz nie do wytłomaczenia.

Powtarzam tu tedy jeszcze raz, co już wyżej wyjaśniłem, że przy owej ugodzie złożyli założyciele oprócz weksli i udziałów, kwotę 15.000 złr. a nadto zrzekł się p. Klobassa reszty ceny kupna za prawa naftowe w Potoku w kwocie 25.281 złr. 93 cnt. a z zaległymi procentami 29.485 złr. 58 cnt. z pierwotnego kontraktu kupna od gwarectwa (jako prawonabywcy spółki „Potok“) mu się należącej i na jego rzecz na naszych prawach naftowych intabulowanej, którą to kwotę rzeczywiście na mocy kwitu extabulacyjnego następnie wykreślono. Według zasady buchalterji podwójnej, musiało się tedy uwidocznić, że spółka zyskała od p. Klobassy oprócz innych świadczeń tę kwotę, bo inaczej nie byłoby wytłomaczonem, w jaki sposób odpadła ze stanu biernego spółki ta kwota; z drugiej zaś strony musiało się tę kwotę odpisać, bo inaczej rachunek p. Klobassy wykazywałby nadal niewłaściwie na jego korzyść saldo, odpowiadające tej umorzonej kwocie. Jednem słowem musiało się tę rzecz książkowo zupełnie tak przeprowadzić, jak gdyby p. Klobassa był ową kwotę spółce na pokrycie jej szkód wypłacił, a ona równocześnie tą kwotą spłaciła mu jego wierzytelność hipoteczną. Inaczej tej transakcji buchalter zawodowy nie potrafiłby zakontować.

Inna jednak rzecz konieczne uwidocznienie tej transakcji w księdze rachunku bieżącego (salda-conti), a inna w księdze kasowej, mającej wykazywać efektywne wpływy i wydatki; w tej księdze kasowej ani wpływ, ani zawydatkowania tej kwoty 29.485 złr. 58 ct., nie mogły być i nie były uwidocznione; uwidoczniony jest tam jedynie ten wpływ rzeczywiście zainkasowanej kwoty 15.000 złr. i o tem p. W. Biesiadecki musiał, a przynajmniej z mocy swego urzędu, jako członek komisji kontrolującej, powinien był wiedzieć, skoro wszystkie nasze księgi — a więc i księgę kasową — miał u siebie w domu.

Jakże więc wytłomaczyć sobie jego wykrzyk boleści, że „p. Klobassie płaci się odrazu 29.000 złr., a wydziałowcy nie dostają ani centa, będą może jeszcze dopłacać“ i jego argument: „nie trzeba było płacić Klobassie odrazu 29.000 złr., to byłyby pieniądze?!“

Ze szczegółem tym łączy się logicznie także inny zarzut komisji kontrolującej, że „ocenienie wartości procentów brutto danych przez p. Klobassę na 70.000 złr. przez samą dyrekcję jest przekroczeniem jej kompetencji, bo ta sprawa należała do walnego zgroma-

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

dzenia". Co właściwie komisja kontrolująca przy sformułowaniu tego zarzutu miała na myśli — trudno odgadnąć. Jeżeli chciała przez to powiedzieć, iż dyrekcja przy zawieraniu ugody z p. Klobassą i ustalaniu kwoty ugodowej niewłaściwie i nieprawnie skapitalizowała te procenty brutto na podaną wyżej kwotę i w tej kwocie wzięła je w rachunek, to nie ma racji, bo przy owej ugodzie, przy której, jak wyżej wspomniałem, nie podobna było wysokości szkody bodaj w przybliżeniu cyfrowo oznaczyć i **uzasadnić**, nie było wcale mowy, ani o wysokości kwoty ugodowej, ani o przyjęciu tych procentów brutto w skapitalizowanej kwocie 70.000 złr. lub w jakiejkolwiek innej kwocie: dyrekcja i ówczesna komisja kontrolująca, dotarłszy do tej ugody, po kilkumiesięcznych paktowaniach, naleganiach i groźbach procesem, wydobyła nareszcie od współzałożycieli spółki „Potok" **wszystko**, co według swego najlepszego przeświadczenia od nich wydobyć mogła, i czyby przy tej ugodzie wartość skapitalizowanych procentów brutto p. Klobassy przyjęło się było w kwocie 70.000 złr. czy w kwocie 7.000 złr. — byłoby to zupełnie na jedno wyszło.

Jeżeli zaś komisja kontrolująca mniema, że dyrekcja obecnie przy przedstawieniu ogólnemu zgromadzeniu cyfrowo i teoretycznie, jaką wartość pieniężną przedstawiają świadczenia z owej ugody, wartość tych procentów w mylnej kwocie w rachunek wstawia, to wolno jej ten zarzut uzasadnić — o ile ma do tego realne podstawy, — ale niezrozumiałe dla mnie powoływanie się na brak kompetencji dyrekcji, nie zastąpi tego uzasadnienia i do niczego nie prowadzi. Mojem zdaniem, uprawnienie, które w ciągu dziewięciu miesięcy przyniosło 7.500 złr. (gdyż tyle zaoszczędziliśmy na odstąpionych nam procentach brutto p. Klobassy, w czasie od 1 stycznia do 30 września 1898 r.), co odpowiada rocznemu dochodowi 10.000 złr., nie jest, nawet przy uwzględnieniu ryzykowności przedsiębiorstw naftowych, za wysoko na 70.000 złr. oszacowane.

W ten sposób, zdaje mi się, odparłem najważniejsze zarzuty, które dyrekcję ze strony komisji kontrolującej spotkały; na zakończenie dodaję jeszcze kilka uwag ogólnych.

Stan gwarectwa naftowego „Kraków" jakkolwiek nieświetny, nie daje jednak podstawy do czynienia obecnej dyrekcji zarzutów, że z jej winy w gwarectwie źle się dzieje; stan długów gwarectwa zmniejszył się w ciągu 9 miesięcy, od 1 stycznia do 30 września 1898 r. o 26.700 złr., wartość zaś inwestycyj wzrosła o 33.300 złr. Zasadą dobrego gospodarstwa jest, aby dla chwilowych zysków nie narażać kapitału zakładowego, aby raczej zdecydować się na chwilowe zrzeczenie się dochodów, a nawet na dalsze wkłady, byle przedsiębiorstwu ułatwić sanację i możność dalszego rozwoju. Każdy z członków dyrekcji zaangażowany jest w gwarectwie „Kraków" z kapitałem znacznie większym niż ci panowie, którzy na ogólnem zgromadzeniu zajęli stanowisko opozycyjne, więc też tym członkom dyrekcji z natury rzeczy losy wspólnego przedsiębiorstwa o tyle więcej leżeć muszą na sercu.

Przedsiębiorstwu, które w swym obrocie w znacznej części musi się posługiwać kredytem, wyrządzają niedźwiedzią iście przysługę ci jego członkowie, którzy pod rzekomem hasłem żądania zbawjennych reform, rany tego przedsiębiorstwa, zadane mu przez nieuczciwą jednostkę, przed szerokim ogółem odkrywają. Skutki owych zupełnie bezpodstawnych i nawet wbrew najjawniejszej oczywistości wygłaszanych zarzutów komisji kontrolującej, niestety już dziś w interesach gwarectwa odczuwać się dają, bo podkopały one w znacznym stopniu jego kredyt, a komisja ta występując z takimi zarzutami co najmniej lekkomyślnie i bez spełnienia swego kardynalnego obowiązku, aby pierwej stan interesów gwarectwa należycie była zbadała i potrzebnych wyjaśnień zażądała, **wyrządziła niemi gwarectwu niepowetowaną szkodę**. Nie obstrukcyjnemi borbami, a la Wolf i Schoenerer, ale wspólną, szczerą gotowością do ustępstw i ofiar, przeprowadza się sanację przedsiębiorstwa, przechodzącego kryzys ekonomiczną, nie tyle z powodu braku sił żywotnych, ile z powodu strat i szkód zrządzonych mu poprzednio przez człowieka złej woli.

Do tego to poczucia wspólnym interesem podyktowanej solidarności gwarków, w dobrej i złej doli apeluje ustępująca dyrekcja (bo i ja jako dotychczasowy dyrektor-referent złożyłem stanowczo mój urząd w ręce ogólnego zgromadzenia, a to co na zakończeniu trzeciego z wyżej wyżej wymienionych artykułów przytoczono, iż moją rezygnację cofnąłem — jest znowu, tak jak tyle innych wytkniętych szczegółów zmyślonem) — a spełniwszy swój ostatni obowiązek przez przedstawienie ogółowi członków całej sprawy w świetle niesfałszowanej prawdy — liczy na to, że przy wyborze nowej dyrekcji, do czego w najbliższym czasie nadzwyczajne ogólne zgromadzenie zwołane zostanie, każdy z nas jedynie względami na dobro naszego wspólnego przedsiębiorstwa kierować się będzie. **August Raczyńsk**.

Z KRAJU.

Jasło, dnia 14 grudnia.

[List oryginalny „Głosu Narodu"].

Stowarzyszenie „Zgoda". — Fundusz dla wdów i sierot. — Rozwój. — Zmiana lokalu.

W stowarzyszeniu chrześcijańsko-katolickiem „Zgoda" w Jaśle, stowarzyszeniu mieszczańskiem, odbyło się dnia 8 b. m. walne doroczne zgromadzenie. Na poprzedniem walnem zgromadzeniu odbytem w maju b. r. uchwaliło zgromadzenie założyć Kasę oszczędności i pożyczek dla członków stowarzyszenia i upoważniło swego prezesa dra Andrzeja Pawłowskiego do uzupełnienia statutu stowarzyszenia: — uzupełniony statut przepisami dla powyżej wzmiankowanej kasy wniesiono do starostwa. Obecnie znowu uchwaliło walne zgromadzenie. Utworzyć fundusz zaopatrzenia dla wdów i sierot pozostałych po członkach stowarzyszenia, a wnioskodawcą tej pięknej myśli był p. Piątkiewicz, kupiec tutejszy, upoważniono też prezesa do dalszego uzupełnienia statutu. Stowarzyszenie „Zgoda", jak się dowiadujemy, rozpocząwszy istnienie przed 5 laty, borykało się długi czas z biedą, dziś jednakże ma już własną bibljotekę, składającą się z kilkuset dzieł pierwszych myślicieli nietylko własnego narodu, ale i innych i posiada przyzwoity inwentarz. Członków należy do stowarzyszenia przeszło 140-tu; samej młodzieży z grona rękodzielników i przemysłowców należy do stowarzyszenia przeszło 40; dają się też uczuć dobre skutki takiego stowarzyszenia. Młodzież zamiast udawać się do knajpy, zgromadza się w ubikacjach „Zgody", czyta dzienniki, a ci z młodzieży, którzy dla różnych przyczyn nie mogą czytać książek u siebie, czytają je w „Zgodzie".

Nie trafia się też, by młodzież, należąca do „Zgody", postępowaniem swojem i swojem prowadzeniem się dawała przyczyny do żalenia się na nią.

Do wydziału na rok 1899-ty wybrano, przy nader licznem współudziale członków: prezesem dra Andrzeja Pawłowskiego, który nawiasem mówiąc przewodniczy stowarzyszeniu od założenia, zastępcą prezesa p. Tomkiewicza, wydziałowymi profesorów p. Truszkowskiego i Kaniowskiego, przemysłowców p. Papcińka i Stoegera, rękodzielników p. Regieca i Szewczyka, tudzież urzędnika kasy chorych p. Michalunio. Zastępcami wydziałowych wybrano pp.: Marczaka, Olszewskiego, Pisza i Bernackiego. O ile dowiedzieliśmy się, także przeszedł na zgromadzeniu walnem wniosek, by ubikacje stowarzyszenia rozszerzyć.

Prawda, że w Jaśle na punkcie mieszkań panują smutne stosunki, szczególniej gdy rozchodzi się o stowarzyszenia, lecz mimo tego świętym obowiązkiem p. prezesa jest nietylko starać się wspólnie z wydziałem o wychowanie i kształcenie swoich członków, a przedewszystkiem młodzieży, tego zarodka mieszczaństwa, którego brak, lecz dbać także o hygjenę. Stowarzyszenie powinno mieć jednę ubikację więcej, a tem samem więcej powietrza. Starania trochę, a u gminy miasta powino się dać coś uzyskać; wszakżeż ojcom gminy powinno zależeć na tem, by ich synowie, udając się po pracy do „Zgody", czytali dzienniki i zabawiali się w zdrowem powietrzu. Stowarzyszenie

---

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

6 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy).

Żegnali się jak najserdeczniej i po kilkakroć razy, ale słowa nie rzekli o celu swej podróży.

Gdy na skręcie drogi turkot kół przebrzmiał, spojrzały obie dziewczęta na siebie, każda z tem przygnębiającem uczuciem, że po raz pierwszy rodzice odmówili im swego zaufania. Nora zwyczajem swym usiadła w przedpokoju na krześle i w milczeniu patrzyła w otwarte drzwi, podczas gdy Magdalena nie kryła się wcale z swem niezadowoleniem.

— Jest to niegodziwe traktowanie nas — zawołała rzucając się na krzesło i spoglądała również w bramę domu.

Panna Garth wszedłszy w tej chwili zaraz zrozumiała, że tu chwycić się trzeba praktycznego środka.

— Zważcie obydwie, jeśli łaska — rzekła — i słuchajcie. Jeśli wszystkie trzy będąc same mamy się mieć dobrze, to musimy przedewszystkiem powrócić do naszych codziennych zajęć. Zastosujcie się do sytuacji, jak mówią Francuzi. Dam wam dobry przykład. Teraz kazałam właśnie zrobić wyborny obiad na zwykłą godzinę, potem pójdę do swojej apteczki, aby wyleczyć kucharkę z upartego rwania w twarzy. Ty, Noro, znajdziesz jak zwykle, robotę i książki w bibljotece, a Magdalena sądzę, że lepiej zrobi, jeżeli poćwiczy palce na fortepianie zamiast robić węzełki w husteczce do nosa.

O godzinie pierwszej zjemy drugie śniadanie, a potem wyprowadzimy psy. Bądźcie tak wesołe i swobodne, jak ja jestem. Więc nosy do góry! Jeżeli te skrzywione buzie jeszcze dłużej widzieć będę, to jak się nazywam Garth, wszystko napiszę waszej matce i mieszanym pociągiem o dwunastej minut czterdzieści odjadę do swych znajomych.

Mówiąc to zaprowadziła Norę do drzwi bibljoteki, popchnęła Magdalenę do gabinetu a sama pewnym krokiem podążyła do apteczki.

W ten pół poważny, pół żartobliwy sposób wywierała pewien wpływ nad córkami państwa Vanstone, w czasie, gdy jej właściwe funkcje jako wychowawczyni już się skończyły. Jej pierwsze oświadczenie, że musi dom opuścić, było wówczas z tak żywym oporem przyjęte, że powtarzała je tylko jeszcze żartem Od tego czasu całe kierownictwo domu spoczywało w jej ręku, obok tego zaś pilnowała lektury Nory i muzycznych studjów Magdaleny.

Około południa rozjaśniło się, o wpół do dwunastej zaświeciło słońce i panie ruszyły poprzedzone psami na spacer. Przeszły rzekę, weszły na wzgórek po drugiej stronie, zwróciły się na lewo i boczną drogą wiodącą przez wieś, wracały do Combe-Raven.

Przy pierwszych chatach spostrzegły jakiegoś obcego mężczyznę. Stał przy drodze i pilnie obserwował naprzód Magdalenę, potem Norę. Był małego wzrostu, czarno ubrany i całkiem obcy. Nietroszcząc się wcale o niego, wracały do domu.

Gdy minęły wieś, panna Garth nagle dowiedziała się od Magdaleny, że nieznajomy idzie za niemi.

— Trzyma się po stronie Nory — dorzuciła złośliwie. — Ja wcale jego uwagi nie zwracam, więc proszę mi wyrzutów nie robić.

Już były tuż przed domem. Gdy doszły do zewnętrznych sztachetów, obejrzała się panna Garth i zauważyła że nieznajomy przyspiesza kroku z wyraźnym zamiarem, aby je zaczepić. Kazała przeto dziewczynom z psami iść do domu i czekała przy sztachetach co się dalej stanie.

Ledwo te rozporządzenia cicho wydała, gdy nieznajomy przed nią stanął i uchylił grzecznie kapelusza. Do kogo mężczyzna ten mógł być podobny? Chyba do ubogiego pastora z prowincji.

Nosił wysoki kapelusz z szeroką pomiętą wstążką; z pod niego wyglądała podłużna, chuda, blada twarz ospą silnie poorana, z oczami różnych kolorów: jedno zielone, drugie brunatne oba bystre i rozumne.

Włosy miał barwy szarego żelaza, starannie w górę na skroniach zaczesane; policzki i broda gładko wygolone i niebieskawe, nos krótki, rzymski, wargi długie, cienkie, gibkie i w słodki uśmieszek zgięte. Biała krawatka była wysoka, sztywna i brudna, a jeszcze wyższy kołnierzyk sięgał ostremi końcami aż do brody. Jego giętką, małą figurę okrywało poniżej czarne, porządnie wytarte ubranie. Żakiet był na dole zapięty, w górze majestatycznie rozchylony. Na rękach nosił czarno wełniane rękawiczki szczelnie naciśnięte na końce palców. Parasol jego był bardzo potargany, mimo tego jednak starannie włożony w woskowany futerał.

Obserwowany z przodu wyglądał dość staro, można mu było dać pięćdziesiątkę lub więcej. Gdy się szło za nim, to grzbiet i barki wyglądały tak młodo i rzeźko, że można go było uważać za 35 letniego mężczyznę. Maniery jego odznaczały się swobodą i powagą razem. Mówił głębokim basem, wyraźnie wygłaszając słowa więcej zgłoskowe. Gładka wymowa płynęła z ust jego delikatnie zakrojonych, a mimo wytartego stroju, wytworność cechowała go od stóp do głowy.

— To jest zapewne mieszkanie pana Vanstone? — począł wskazując kolistym ruchem ręki w stronę domu. — Czy mam zaszczyt rozmawiać z osobą należącą do rodziny Vanstonów?

— Tak jest — odparła sucho panna Garth — mówisz pan z guwernantką pana Vanstona.

Wymowny mężczyzna cofnął się krokiem wstecz, obserwował krótką chwilę guwernantkę, a zbliżywszy się znowu krok naprzód, prowadził dalej rozmowę.

— A te dwie młode damy w towarzystwie pani, były to bez wątpienia córki pana Vanstone? Brunetkę, i jak mi się zdaje starszą, poznałem z podobieństwa do jej pięknej matki. A młodsza...

(Ciąg dalszy nastąpi).

to spełnia te same funkcje, co szkoła, zasługuje więc na opiekę i poparcie wszystkich, którym przyszłość narodu jest droga. Życzymy dobrego rozwoju.

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 13 grudnia.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Przed egzaminem. — Kobiety zbrodniarki. — Proces z dziennikarzem.

W foyer przeznaczonem na popisową salę tańca baletu wielkiej opery panuje gwałtowna emocja. Starzy melomani, którym roczny abonament przynosi zazdrość i godne prawo pierwszeństwa do wstępu na tę świętą hallę w czasie antraktów, chodzą jakby ogłuszeni, z tyłu trosk i zgryzot wyspowiadały im się już piękne pupilki. Ale bo też rozchodzi się tu o rzecz wielkiej wagi. Już w najbliższym czasie ma się odbyć kwartalny popis całego baletowego korpusu, a od jego wyniku zawisło tak upragnione dla wszystkich kapłanek Terpsychory, a raczej, używając wyrażenia „moderne", dla wszystkich Terpsychorzystek, „avancement" do wyższej rangi. Jedynie maleńkie „robaki" z „małej klasy", do której przyjmuje się uczennice tylko w wieku 6 do 10 lat liczące, nie biorą udziału w powszechnem zainteresowaniu i wytężonej grze nerwów. One jeszcze nie mają tej wygórowanej i namiętnej ambicji, jaką z czasem zaraża się każde dziecię muzy Melpomeny lub Terpsychory, a egzamin ich może co najwyżej zajmować rodziców dopatrujących się już dziś w swych małych fruwających aniołkach, przyszłych gwiazd wielkiej opery i Paryża. Wszystko skarży się tutaj zresztą na brak serca i sprawiedliwość u panów egzaminatorów, lub co gorsza na protekcję, która otwiera nieraz drogę do najwyższych dostojeństw paniom bez talentu, gubiąc prawdziwe często a nawet, jak się wyrażają Paryżanie, genjalne zdolności, u mniej popieranych adeptek. Oczywiście narzekania te są bezpodstawne. Być może, iż niejedno z tych stworzeń wybranych, na drodze współzawodnictwa gwałtownie nieraz wznosi się i niesłychanie szybko prześciga rówieśniczki, jednakże faktem jest, że, aby „gwiazdą" zostać, potrzeba czegoś więcej, niż samego szczęścia i protekcji.

Przedewszystkiem wymaga podobna karjera bezgranicznej wytrwałości i pracy. Rosita Mauri utalentowana Hiszpanka jeszcze rano przed ostatnim swym pożegnalnym występem w Paryżu, po którym na zawsze miała opuścić deski teatru, przybyła na salę próby, aby przez całą godzinę ćwiczyć się bez wytchnienia. Może to posłużyć za wystarczający dowód, ile poświęcenia trzeba i pilności, aby dojść do owej świetnej techniki, która dopiero przynosi wymarzone laury.

Coraz częściej kobiety paryskie zaczynają stawać przed kratkami trybunałów karnych. A dowodem dziwnego zwyrodnienia zmysłów w pewnych sferach mieszczańskich we Francji jest zwracanie wytężonej uwagi na te bohaterki wszelkiego rodzaju zbrodni. Obecnie celem ogólnego zajęcia w Paryżu jest pani Bianchini, o której aresztowaniu pod zarzutem otrucia męża wspominałem przed paru dniami. Cały Paryż próżniaczy, pędzący życie na bulwarach i w kawiarniach, mówi wciąż o „pięknej tej kobiecie, która atropiną, niby Lokusta, chciała otruć męża, próbując przedtem trucizny na psie-faworycie". To samo bywa z każdą bohaterką głośniejszego romansu kryminalnego. Pięćdziesiąt lat mija od chwili, gdy pani Lafargue otruła swoją rodzinę, a pamięć zbrodniarki dotychczas nie zginęła. Matki do dziś dnia opowiadają dzieciom o trucicielce Marji Capelle, która w r. 1840 na gilotynie zakończyła żywot zbrodniczy. Przed kilku laty cały Paryż szalał za niejaką Marją Biere, która podziurawiła kochanka jak sito kulami z rewolweru. W parę lat później opinja publiczna nad Sekwaną zwracała wyłączną uwagę na hrabinę de Tilly, która młodą dziewczynę, domniemaną rywalkę, straszliwie oszpeciła kwasem siarczanym. Obecnie dwie naraz damy cieszą się uwagą bulwarów paryskich: wspominana już wyżej trucicielka, pani Bianchini i pani Paulmiers, żona deputowanego, która za obraźliwy artykuł wsadziła sześć kul rewolwerowych w piers zapracowanego srodze dziennikarza.

Ciekawa wiadomość doszła do nas z Pekinu. Otto dbała o dobro ludów swych cesarzowa Tse-Hsi wydała następujące rozporządzenie:

„Ponieważ dziennki służą tylko do podburzania tłumów, do obalania istniejącego porządku rzeczy, a dziennikarze pracują na szkodę państwa, zatem rozkazujemy zamknąć wszystkie gazety, zaś wydawców i redaktorów wtrącić do więzienia i zastosować do nich najsroższe kary". Prawie tak, jak u Was!

Na mocy tego rozkazu wtrąceni zostali do więzienia nietylko redaktorowie, ale także ich krewni aż do dziewiątego stopnia. Redaktor *Chińskiego postępu* Liang, zdołał umknąć w porę, natomiast pochwycono jego wuja, brata, siostrzeńca, a nawet jego opiekunkę. Cesarzowa nie może jednak zupełnie wygnać drukowanego słowa ze swego państwa, nie ma bowiem prawa konfiskować pism zagranicznych.

KRONIKA.

Kraków 15 grudnia.

Kalendarz kościelny. Dziś, czwartek. Irenjusza i Walerjana biskupów; jutro Suchy dzień, Euzebjusza biskupa i Albiny.

Jutro w katedrze na Zamku w grobach królewskich Msza św. o godz. 10 za duszę wiekopom. pamięci Jana Kazimierza i Marji Ludwiki.

W kościele OO. Dominikanów rozpoczyna się Nowenna do Bożego Narodzenia z wystawieniem Najświętszego Sakramentu rano o godzinie w pół do siódmej i o czwartej popołudniu.

Kalendarz rybacki. W grudniu wolno łowić: bolenia, lepienia, głowacicę, swinkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 32, zachód przypada o godzinie 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minut 1.

Stan powietrza. Dnia 15-go grudnia o godzinie 7 rano barometr 742.3, termometr + 4.6 C., wilgotność 88%, wiatr zachodni. 10.

Ponieważ zaczęliśmy w feljetonie i dodatku powieściowym druk dwóch nowych i sensacyjnych powieści, przeto wszystkim nowo przybywającym prenumeratorom, którzyby nadesłali już teraz prenumeratę za nasz dziennik od dnia 1 stycznia 1899 r. posyłać będziemy natychmiast bezinteresownie dziennik od dnia nadesłania prenumeraty.

Nowo przybywający prenumeratorowie otrzymają początki obu drukujących się powieści bezpłatnie.

Hr. Kazimierz Badeni wczoraj rano przybył z Warszawy do Krakowa.

Wiadomości osobiste. Znakomity poeta Kazimierz Tetmajer, chwilowo bawi w Krakowie.

Dr Stanisław Estreicher będzie miał na dzisiejszem posiedzeniu wydziału historyczno-filozoficznego Akademji Umiejętności dalszy ciąg swego uczonego odczytu o początkach prawa umownego.

Wybory delegatów Rady Nadzorczej Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie odbywały się wczoraj od g. 9 rano pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, któremu przed południem asystowali pp. Chrząszczyński i dr W. Staniszewski, po południu pp. Aleksander Biborski i Karol Włodzimirski, a z ramienia dyrekcji Tow. Ubezp. sekretarz p. Ludwik Gadulski. List z kandydatami kursowało aż cztery.

Miasto Kraków wybrało pp.: Mieczysława Sędzimira, dyr. Banku krajowego 267 głosami, Józefa Jawornickiego, kupca 255 gł., dra Andrzeja hr. Potockiego 253 gł., dra Walentego Staniszewskiego, adw. kraj. 218 gł., dra Konstantego Lipowskiego, rejenta 207 gł. i Jana Kwiatkowskiego, przemysłowca 201 gł. na 301 głosujących a 742 uprawnionych.

Po wybranych otrzymali najwięcej głosów: dr Ludwik Szalay 72 gł., dr Kazimierz Smolarski 66 gł., ks. dr Juljan Bukowski 28 gł., Wincenty Kornecki 26 gł., Henryk Schwarz 24 gł., dyrektor Binder 18 głosów.

Miasto Lwów pp.: Michała Michalskiego, wiceprezydenta miasta, Edwarda Marynowskiego, b. czł. R. N., Teofila Srokowskiego, adw. kraj. i Bolesława Bielańskiego, dyr. Banku hipotecznego.

Okręg sanocki: Mieczysław Urbański, Wiktor Żurowski i Wojciech Wasilewski były członek Rady Nadzorczej.

Okręg stanisławowski: Stanisław Brykczyński, b. członek Rady Nadzorczej, Włodzimierz Gniewosz poseł do Rady państwa i Kazimierz Rostworowski.

Nowa taksa lekarstw. Z dniem 1 stycznia 1899 wchodzi w życie nowa taksa lekarstw na rok 1899, wobec której wszystkie dotychczasowe postanowienia tracą ważność. Wszyscy aptekarze, oraz lekarze, chirurdzy i weterynarze utrzymujący apteki podręczne muszą się dokładnie trzymać owej taksy i zaopatrzyć się w jej egzemplarze. Lekarstwa, których sprzedawanie doznaje ograniczeń, są oznaczone tłustym drukiem i tylko na przepis lekarski mogą być sprzedawane; wyjątek stanowi kwas karbolowy, oraz witrjol cynku i miedzi, o ile są używane jako środki dezynfekcyjne a następnie chloroform w ściśle określonej domieszce „do zewnętrznego użytku". Recepta musi być napisana wyraźnie i czytelnie; a nieczytelne recepty można wydawać lekarstwa tylko po zasięgnięciu wyraźnych wyjaśnień od lekarza. Imię i adres strony powinny być na recepcie uwidocznione. Kilkakrotne wydawanie lekarstw według jednej i tej samej recepty dopuszczalne jest tylko dla tej samej oznaczonej strony; jeżeli można się obawiać nadużycia w używaniu lekarstwa, należy na recepcie napisać klauzulę: „ne repetatur". Recepty ze słowem „cito", albo „statim" mają być natychmiast załatwiane. Za dziesięciokrotny wymiar środka zawartego w nowej taksie należy rachować tylko ośmiokrotną cenę: przy stokrotnym wymiarze należy rachować cenę 64-krotną. Wolno lekarstwa poniżej taksy sprzedawać, ale w takim razie musi to zostać zaznaczone w recepcie. Lekarze i chirurdzy, którzy uprawnieni lub obowiązani są do prowadzenia domowej apteki, mają nabywać preperaty potrzebne im do uzupełnienia, w jednej z najbliższych aptek. Każde przekroczenie zarządzeń nowej taksy, o ile nie będzie podlegać kodeksowi karnemu, podlegać będzie karom pieniężnym do 100 złr. albo aresztu do dni czternastu.

Ograniczenie godzin na poczcie, jak już telegraficznie nam donoszono, będzie miało ten skutek, że biura pocztowe dla publiczności otwarte będą od 8 rano do 12 w południe i od 2 popołudniu do 6 wieczorem. W niedzielę nastąpi ograniczenie ruchu stron do połowy godzin służbowych, przeznaczonych dla dni w tygodniu. Dla urzędników i służby nie będzie żadnej zmiany godzin służbowych, zaprowadzonych na czas normalny. Oddawanie przesyłek w skarbowych urzędach może mieć miejsce w niedziele tylko przed południem. Rozporządzenia ministerjalne w podobny sposób regulują czas co do nadawania przesyłek w urzędzie pocztowym. Nadanie zwyczajnych przesyłek listowych musi nastąpić co najmniej na pół godziny przed odejściem poczty. Termin krańcowy przyjęcia przesyłek, mających się wciągnąć do recepisu, lub księgi nadawczej, naznaczony jest na godzinę przed odejściem odpowiedniej poczty.

Uroczysty wieczór słowiański na cześć A. Mickiewicza. Na posiedzeniu komitetu ścisłego, w skład którego wchodzili pp.: Benedyktowicz, Gincel, Hofman, Pecenka, Skorupski, Szwarc, Talar i pani Siedlecka uchwalono postawić trzy wnioski komitetowi pełnemu: a) termin, kiedy się ma odbyć uroczystość; b) program, w ogólnych zarysach; c) wybór trzech sekcyj. Posiedzenie komitetu pełnego w piątek 16 bm. o godz. 7 wieczorem w Kole mieszczańskiem.

Zwłoki Chopina. Niebawem ma się ukazać odezwa obywatelskiego komitetu, wzywająca do zbierania składek celem przewiezienia złok Fryderyka Chopina z Paryża do Krakowa. Uroczystość odbyłaby się razem ze sprowadzeniem zwłok Juljusza Słowackiego. Na czele komitetu obywatelskiego staje podobno ks. Marceli Czartoryski.

Sprzedaż rabatowa. Na żądanie pań, które raczyły przyjąć obowiązek asystowania przy sprzedaży rabatowej w „Bazarze krajowym", przedłużona jest sprzedaż na dwa dni, t. j. czwartek i piątek, na dochód przytuliska na Blichu.

W te dni asystować będą następujące panie: Czwartek d. 15 b. m. od godz. 9 do 11 Juljanowa Ponińska, od 11—12 Borońska, od 12—1 Celina Dargunowa, Wanda Czapelska, od 1—2 Idalja Pawlikowska, Axentowiczowa, od 2—3 Leopoldowa Caro, od 3—4 Lina Borzęcka, od 4—5 Paulina Lutostańska, od 5—6 Stefanowa Kossuthowa z córką Marją Wróblewską, od 6—7 Anatolowa Lewicka, Anna Wąsowiczowa.

Piątek d. 16 b. m. od godziny 9 do 12 Leopoldowa Caro, od 12—1 Celina Dargunowa, Wanda Czapelska, od 1—2 Józefowa Kotarbińska, od 2—3 Julianowa Łodzia Ponińska, od 3—4 Idalia Pawlikowska, Axentowiczowa, od 4—5 Paulina Lutostańska, od 5—6 Józefowa Kotarbińska, Wanda Czapelska, od 6—7 Stefanowa Kossuthowa, Mieczysławowa Sędzimirowa, M. Wróblewska.

Posiedzenie Rady miasta, odwołane w sobotę, odbędzie się we czwartek o godzinie 5-tej po południu.

Na tajnem posiedzeniu dzisiejszej Rady miasta, znajduje się na porządku dziennym uzupełnienie wakujących posad. Przy tej sposobności zwracamy uwagę naszej Świetnej Rady, aby przy obsadzie dziesięciu posad praktykantów, zechciała przedewszystkiem uwzględnić wyższy stopień nauki i lata pracy przebyte przez djetarjuszy Magistratu.

Krążące pogłoski o defraudacji 80-tysięcznej w Kasie oszczędności miasta Krakowa nie mają żadnej podstawy, a powstały stąd, że jeden z urzędników Kasy oszczędności p: Adam Studziński został w tych dniach zasuspendowany i przez rodzinę oddany do zakładu dla obłąkanych. Powodem tego kroku był rozstrój umysłowy, zdradzający się u Studzińskiego od pewnego czasu błędami rachunkowemi.

Przekonawszy się o tem, dyrekcja Kasy oszczędności kontrolowała jak najściślej każdą robotę Studzińskiego, każdy przez niego zestawiony rachunek, a widząc ustawiczne pomyłki, wezwała go i skarciła za to, że się zaniedbuje. Na to Studziński miał odpowiedzieć, że od pewnego czasu nie zdaje sobie sprawy z pracy, że cierpi na ataki mózgowe i nie może zebrać myśli. Dyrekcja, z powodu tej odpowiedzi, rozciągnęła tem silniejszą kontrolę nad Studzińskim, a wreszcie po porozumieniu się z rodziną, oddała go pod obserwację lekarską, gdzie przekonano się, że Studziński choruje na obłęd wielkości.

Studziński był bardzo dobrze majątkowo sytuowa-

ny. Jakkolwiek defraudacje są dlatego wykluczone, że Studziński pracował w działach, gdzie z gotówką nie miał do czynienia, a rozdział pracy urządzony jest w ten sposób, że jeden urzędnik kontroluje drugiego. Całe przewinienie Studzińskiego, ale tylko formalne, polega na tem, że przyjął bez wiedzy dyrekcji wypowiedzenie książeczki Kasy oszczędności na kwotę 13.000 złr. i zamiast za trzy miesiące, polecił kwotę zaraz wypłacić, przyczem strącił należyty eskont w kwocie 20 złr.

Walne zgromadzenie delegacji krakowskiej Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863 na 64 odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali posiedzeń Tow. Zaliczkowego przy ulicy Szewskiej l. 16, I piętro. W razie braku statutem wymaganego kompletu, drugie walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 4 po południu w tym samym dniu i w tymże lokalu. Porządek dzienny: Zagajenie, sprawozdanie kasowe i administracyjne, wybór nowego wydziału, wnioski i interpelacje.

Z krak. Koła filologicznego. W piątek dnia 16 b. m. o 6-tej godzinie w Collegium novum będzie miał prof. Jan Bryl odczyt pod tyt.: „Jak można ilustrować Owidjusza za pomocą zabytków sztuki starożytnej".

Pod adresem władz wojskowych. Piszą do nas z miasta: Mieszkańcy ulicy Warszawskiej skarżą się na ciągłe nieprzyjemności ze strony przechodzących tamtędy oddziałów żołnierzy. Wyrobił się mianowicie zwyczaj, że oddziały wojsk z pobliskich koszar arc. Rudolfa maszerują z całą swobodą czwórkami chodnikiem, wskutek czego publiczność, zmuszona iść tą ulicą, a nie chcąc się narazić na zepchnięcie lub opryskliwe odpowiedzi ze strony żołnierzy, rada nie rada musi zejść z chodnika na gościniec i brnąć po kolana w słynnie bezdennych błotach ulicy Warszawskiej. Ci więc, których los zmusza do przechodzenia tą ulicą, zanoszą na tej drodze prośbę, by władze wojskowe raczyły wydać odpowiednie przepisy dla wojskowych, któreby ułatwiły komunikację pieszą „cywilom".

Rozprawa karna, o zakłócenie(?!) zgromadzenia ludowo-socjalistycznego w ujeździalni pod Kapucynami, w której towarzysz Jan Englisch oskarżał mecenasa dra Dobiję, miała się odbyć wczoraj w tutejszym sądzie powiatowy karnym, przed radcą sądu krajowego p. Kulawskim. Z powodu atoli niedopełnienia formalności ze strony skarżącej, rozprawa została odroczona.

Policja przyaresztowała 13-letnią Marję Pustelankę z Kościeliska. Pustelanka została przyaresztowana w chwili, gdy kładła rękę do cudzej kieszeni.

Zderzenie pociągu. W Oświęcimiu wczoraj po południu pociąg osobowy, idący do Krakowa, wpadł na próżne wagony. Trzy wagony są mocno uszkodzone, maszyna poniosła tylko nieznaczne uszkodzenie. Pierwotnie rozeszła się wieść, że jest dwóch żydków pokaleczonych, ale wieści tej w dyrekcji zaprzeczono. Pociąg skutkiem wypadku spóźnił się do Krakowa o godzinę i 20 minut.

Zacna kompanja. Jak się dowiadujemy, na zgromadzenie wyborców, które się odbędzie w tych dniach w Nowym Targu, wybierają się wspólnie dla popierania kandydatury ludowca p. Szaflarskiego, adwokata z Krakowa, pp. Stapiński i.... słuchajcie!... ks. Stojałowski. Tak więc znaleźli się obaj w korcu maku. Przebaczona jest już ks. Stojałowskiemu klątwa narodowa. Nie dziw — żydzi i półżydzi z *Kurjera lwowskiego* potrafią zgodzić wszystko ze swojem sumieniem — gdy idzie o utrącenie np. ks. Albina, który przecie nie daje im żadnej gwarancji, że będzie sługą żydowskich błatów. Kiedy nasze pismo w kwestji ks. Stojałowskiego co do Broka zajmowało zawsze wyczekujące stanowisko, żądając wyjaśnienia sprawy i wyroku, *Kurjer lwowski* i *Przyjaciel Ludu* rzucili stanowczo piętno zdrajcy Ojczyzny i wiary na Stojałowskiego. A dziś dają sobie buziaka zacni druhowie — i do spółki chcą ludowi w Nowotarskiem narzucić na posła „czerwonego ludowca", nie mającego żadnych, ani politycznych, ani osobistych na posła kwalifikacyj! Zacna kompanja!

Groźny pożar. Piszą do nas z Szocina obok Rzeszowa: Wczoraj o 6 godzinie wieczór powstała w gminie naszej ogromna panika. Przy szalejącym wietrze wybuchł pożar w miejscu bardzo gęsto i to przez najbogatszych gospodarzy zamieszkałem. Spaliły się 2 stodoły Magdaleny Krupinej, 2 stodoły i dom nowo wybudowany jeszcze nie zamieszkały Michała Płonki, tudzież dom Marcina Wójtowicza. Wszystkie stodoły były pełne zboża i siana. Szkoda wynosi około 5.000 złr.: tylko 2 stodoły były zabezpieczone. Ogień powstał prawdopodobnie z podpalenia. Dziękować trzeba Opatrzności, że wiał wiatr południowo-wschodni, gdyż inaczej mogła cała górna część gminy stać się pastwą płomieni.

Zmiana własności. Część dóbr Wiśnickich niegdyś własność hr. Zamojskich, ostatnimi czasy prof. dra Straszewskiego, Kopaliny i Olchawa, nabyte zostały przez wicemarszałka p. Tytusa Meyssnera za cenę 200.000, kontraktem sporządzonym u notarjusza Wiktora Brzeskiego.

Zapytanie. Z Tarnowa odbieramy następujące pismo: Przed trzema laty zawiązało się Towarzystwo „Galicyjska krajowa spółka naftowa Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski". Pomimo tak długiego czasu nie zostaliśmy (mali akcjonarjusze) zawiadomieni ani o tem co się robi? i czy wogóle co się robi? Ci panowie widać nie poczuwają się do obowiązku wysyłania sprawozdania. Naturalnie dywidendy dotychczas ani centa nie wypłacono. Proszę uprzejmie Szan. Redakcję o łaskawe poruszenie tej sprawy, to może doda bodźca tym panom i może choć raz dowiemy się jak sprawa stoi?

Z Wadowic piszą do nas: Wydział Towarzystwa Bursy „Stefana Batorego" w Wadowicach, wybrany na walnem zgromadzeniu w dniu 24 listopada b. r. ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes: dr Tadeusz Starzewski, notarjusz. Członkowie wydziału: Arzt Seweryn, dyrektor gimn., Franz Karol, starosta (wiceprezes), dr Iwański Jan, adwokat (syndyk), ks. dr Karaś Zygmunt, katecheta gimn. (prefekt), dr Kicki Mieczysław, sekretarz sądu, Kurowski Józef, prof. gimn. (administrator), dr Łazarski Stanisław, adwokat, Mazaraki Tadeusz, aptekarz (skarbnik), dr Opydo Franciszek, lekarz, Osiowski Karol, właśc. realn., dr Szlachtowski Stanisław, nadradca okręg. dyrekcji skarbu, Tyrała Jacek, prof. gimn. (sekretarz). Wydział uprasza wszelkie przesyłki pieniężne adresować do skarbnika Towarzystwa, p. aptekarza T. Mazarakiego.

Z Dankowic piszą do nas: Dnia 8 b. m. odbyło się u nas poświęcenie nowego kościoła, jakoteż nowych dzwonów. Dzień ten był dla całej parafji nadzwyczaj radosny i uroczysty, albowiem dzięki energji i trudom młodego proboszcza ks. Władysława Syca, w bardzo krótkim czasie po spaleniu się starego kościoła (dwa lata temu), otwarły nam się podwoje nowej świątyni murowanej i jak na ubogą naszą parafję, wcale okazałej. Rozrzewniony lud płakał z radości, zwłaszcza, gdy na zakończenie swego kazania sąsiedni proboszcz ks. Adamus całą parafję polecał opiece N. Marji Panny przed Jej obrazem w wielkim ołtarzu. Przy tej sposobności godzi się wspomnieć, że ołtarz ten, bardzo gustowny, jest dziełem naszego mieszczanina z Kęt, p. Jarząbka. Poświęcenia kościoła i dzwonów dokonał wydelegowany przez władzę duchowną, ks. dziekan Hamerlak, w asystencji okolicznego kleru.

Fabryka rozruchów. *Kurjer lwowski* donosi ze Złoczowa: W dniu 9 b. m. około godziny 4 po południu urlopnicy, wezwani przez starostwo w celu odbioru medali pamiątkowych, raczyli się winem w szynku Rosenbauma, a gdy im szynkarz odmówił dalszego napitku z powodu szabasu, wszczęli naprzód z szynkarzem, a następnie ze znajdującym się w szynku żydem sprzeczkę, która zamieniła się w zaciętą bójkę z tłumami żydów, którzy ich otoczyli i w tak barbarzyński sposób pokaleczyli im głowy, że lekarz miejski dr Heyne przez kilka godzin zajęty był opatrunkiem pokaleczonych 7-miu chłopów ze Surnicza i Remizowiec. Wprawdzie bijatyka ta ma charakter karczemnej bójki, lecz nie można tego zajścia osobliwie w obecnych czasach bagatelizować i władza polityczna powinnaby wdrożyć w tej sprawie dochodzenie i winnych surowo ukarać.

Jestto oczywiste szukanie względów galicyjskich „Schönererów" przed.... Nowym... Rokiem i wołanie o policję na pomoc żydom. Zacny *Kurjer* to samo stwierdza, że żydzi porozbijali łby napastników, z tego jednak wysnuto wniosek, że nie sąd karny powinien ścigać żydowskich rozbójników, tylko pokaleczonych chłopów ma władza polityczna „surowo" ukarać!.... Obrzydliwe lizuństwo żydowskie!

Poświęcenie szkoły. Dnia 29 listopada b. r. odbyło się we wsi Czupernosowie (w pow. przemyślańskim) uroczyste poświęcenie szkoły miejscowej. W uroczystości tej wzięli udział: miejscowy właściciel dóbr Aleksander Wybranowski, duszpasterze obu obrządków, starosta p. Pietruski, inspektor szkolny p. Witoszyński, oraz licznie zebrani włościanie miejscowi i z okolicznych wiosek.

W sprawie wydzierżawiania żydom poborów duchownych w stryjskim powiecie odbieramy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Redakcja *Wremiennika* chyba przeoczyła — podobne nadużycia nie w stryjskim powiecie się dzieją, ale w sąsiednich wsiach na węgierskiej stronie, gdzie księża de facto swoje pretensje u parafjan żydom odsprzedają, jak naprzykład wdowa po Naływajku Iw. z Nowosielicy skarżyła się i wielu innych! Proszę przeto w najbliższym numerze tę pomyłkę ze strony redaktora *Wremiennika* łaskawie skonstatować, o co bardzo proszę. *Ks. Michał Tyndiuk*, proboszcz w Jelenkowej.

Prezesem zarządu głównego Tow. „Kółek rolniczych" wybrany został jednogłośnie poseł sejmowy Artur Zaremba Cielecki, w miejsce posła dra Skałkowskiego, który z godności prezesa zrezygnował.

Samobójstwo z miłości. Dziewiętnastoletni strażnik skarbowy Józef Łuczyn, stacjonowany w Skolem, zastrzelił się z karabinu służbowego u progu pomieszkania swej ukochanej, która była mu wzajemną, ale rodzice kazali jej wyjść za mąż także za funkcjonarjusza skarbowego, lecz wyższego o jeden stopień w służbowej hierarchji, aniżeli Łyczyn.

Polacy w parlamencie niemieckim musieli wyjść z sali na pierwszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, ponieważ prezydent parlamentu a niestety członek katolickiego centrum, hr. Ballestrem, wypowiadał panegiryk na cześć Bismarka.

Cesarz ojcem chrzestnym trojaków. W dniu jubileuszu cesarskiego, 2 grudnia, żona biednego tkacza w północnych Czechach, Marja Richter, wydała na świat trzech tęgich, zdrowych chłopców. Ponieważ małżeństwo to posiada już czworo dzieci, z których najstarsze liczy pięć lat zaledwie, przeto łatwo można sobie wyobrazić położenie biednej rodziny, niespodziewającej się tak obfitego błogosławieństwa. Jeden ze znajomych Richtera doradził mu zwrócić się telegraficznie z prośbą do cesarza, aby raczył zostać ojcem chrzestnym jego synów. Richter poszedł za tą radą, a w kilka godzin nadeszła pomyślna odpowiedź z Walsee, gdzie cesarz bawił. Monarcha zgodził się być ojcem chrzestnym, przez zastępstwo, trzech młodych Richterów, którzy otrzymali na chrzcie imiona: Franciszka Józefa, Rudolfa i Albrechta.

Malcy i ich matka są zupełnie zdrowi, a przyszłość mają oczywiście zapewnioną.

„Nowy kurs". *Kraj* dowiaduje się, iż w Petersburgu zaprojektowano, że prawo z r. 1865 i 1885, zabraniające Polakom nabywać grunty w „kraju zachodnim", rozszerzone będzie na miasta i osady, znajdujące się w posiadaniu prywatnem.

Podłość moskiewska. Wpływowy dziennik *Mosk. Wiedomosti* po dłuższej przerwie znów gwałtownie napadł na ks. Imeretyńskiego. Artykuł ten sprawił w Warszawie pewne wrażenie. Wspomniany dziennik jest zgorszony mocno za postawę ks. Imeretyńskiego, przybraną podczas uroczystości Murawiewowskich. Z jego winy nie było artykułu, poświęconego Murawiewowi w urzędowym *Warszawskim Dniewniku*, z jego winy w cerkwiach nie odbyły się nabożeństwa, a chłodny telegram księcia Imeretyńskiego wysłany do Wilna nie był urzędownie ogłoszony w Warszawie. Słowem *Mosk. Wiedom.* wystąpiły przeciwko księciu Imeretyńskiemu z całym aktem oskarżenia, a ponieważ autor tego artykułu dołączył parę szczegółów o prasie warszawskiej, widoczną jest rzeczą, iż pisał go ktoś miejscowy i dobrze ze stosunkami obznajomiony. Podejrzenie pada na dwóch tutejszych „działaczów", redaktora *Warszawskiego Dniewnika* p. Timanowskiego i starszego cenzora tutejszego komitetu cenzury p. Dragomireckiego.

Znalezienie skarbu. Z Kijowa piszą do nas d. 12 bm.: Podczas gruntownej restaracji chóru w Peczerskiej Ławrze zerwano podłogę drewnianą w celu ułożenia kamiennej. Podczas tej roboty oskardy natrafiły na deskę metalową, grubości palca, ustawioną przy ścianie, z pod której wyjmowano szaber. Kiedy blachę oderwano, ukazał się po za nią otwór wysokości kilku łokci. Wewnątrz znaleziono cztery metalowe naczynia. Wszystkie naczynia były szczelnie przykryte i zabite przykrywami. Po otwarciu naczyń, okazało się, iż mniejsze napełnione jest w 3/4 monetą złotą, a pozostałe naczynia i beczułka monetą srebrną. Skarb składał się z polskich i austrjackich monet pierwszej połowy wieku XVII, a na wielu sztukach znajdują się podobizny króla Zygmunta III.

Pomiędzy złotą monetą znaleziono jakieś medale i żetony, oraz jedną monetę ruską z r. 1702, wielkości 5 kop. miedzianych. Niektóre sztuki złote są większych rozmiarów, pięknego stempla, bardzo dobrze zachowane. Na wielu znajdują się podobizny świętych. Są również egzemplarze czterokątnej formy. Na dnie każdego naczynia znajdował się dokument, prawdopodobnie rachunek, zapisany różnemi cyframi. Dokumenty te zżółkły i w niektórych miejscach pismo wybladło. Na dnie naczynia, w którem znajdowały się monety złote, znaleziono dokument pisany staro-słowiańskim alfabetem, datowany 26 listopada 1731 r. — widocznie tego czasu, w którym skarb został ukryty. W dokumencie wspomniano, że w ten dzień odbywała się rewizja skarbów Ławry — i część obrócona była na odbudowanie cerkwi po pożarze w roku 1718, część zaś na budowę dzwonnicy w Ławrze, której budowa — jak wiadomo — ukończoną była w r. 1745. Na końcu dokumentu zamieszczoną jest uwaga, że w skarbcu pozostaje 1.100 czerwonych złotych i 10.000 talarów. Dokument podpisany jest przez Romana Kopaja, b. archimandrytę Ławry (zmarł w 1736 r.) i trzech duchownych, których nazwisk odczytać nie można.

Rodzina Hurki. Rodzina Hurki szybko chyli się do upadku z wyżyn, na które zaprowadziła ją brawura feldmarszałka i b. jenerał-gubernatora warszawskiego okazana w Radkonach, a później głośny na całą Europę system rządzenia w Warszawie.

Mieszkający w Warszawie pułkownik głównego

sztabu Hurko, załatwiwszy się w jakiś tajemniczy sposób ze swym młodszym bratem, który w minut parę po jego wizycie zakończył życie w więzieniu paryskiem, obecnie podał się do dymisji. Pułkownik Hurko za rządów swego ojca już był w Warszawie i tu dał się poznać z tego czynu, iż kupiwszy w sekrecie od księgarza tak poszukiwane swego czasu: *Życie Warszawskie*, księgarza owego zadenuncjował i ten skazany został na karę administracyjną dość ciężką. Młody Hurko służył wówczas w warszawskim pułku lejbgwardji huzarów grodzieńskich. Gdy sprawa z księgarzem stała się wiadomą powszechnie, pewnego dnia w zamku królewskim rozegrała się scena istotnie dramatyczna. Pułkownik grodzieńskiego pułku lejbgwardji jenerał Ostrogradzki stanął przed Hurką i jako głównodowodzącemu wojskami zameldował, iż wszyscy oficerowie pułku podają się do dymisji, ponieważ nie chcą kolegować z jego synem. Nie pomogły nic groźby i gniew wszechpotężnego wówczas królika warszawskiego i młody Hurko opuścił pułk. Przeniósłszy się do Petersburga, po kilku latach powrócił do Warszawy w charakterze oficera sztabowego, i tu zaskoczyła go wiadomość o zamachu morderczym, dokonanym przez brata w Monte Carlo.

Trzeci syn Hurki był wicegubernatorem warszawskim. Ożeniony z córką bogatego kupca, tracił pieniądze i żył nad stan. W końcu żona porzuciła go, a pozbawiony źródeł dochodu, p. wicegubernator zaczął fałszować weksle rodziców. Starzy Hurkowie popłacili je, ale fortuna ich mocno nadszarpnięta została i pomimo, że pensja feldmarszałka wynosi 80 tysięcy rubli, majątek w gubernji twerskiej Sacharowo, w którym dziś Hurko stale mieszka, wystawiono na sprzedaż przymusową. B. wicegubernator był przez czas pewien krupierem w Monaco.

HUMOR.

Ułatwienie.

Panna Marja, osoba ośmioletnia, po raz pierwszy była wczoraj w teatrze na operze.

— Podobało ci się?

— O, bardzo.

— Jakże tam było?

— Naprzód wyszedł taki pan i zaczął śpiewać, potem wyszła taka pani i znów zaczęła śpiewać.

— No, a potem?

— Potem było już późno, więc wszyscy razem zaczęli śpiewać, aby prędzej skończyć...

Najlepsza wskazówka.

— Czy sądzisz, że będziesz szczęśliwą, wychodząc za Władka?...

— O tak, bo mi to wszystkie przyjaciółki odradzają!

Morderstwo w Krowodrzy.

Środowe posiedzenie otwarto o godz. 9 z rana. Pierwszy świadek Jan Łukasik z Chrzanowa, szwagier Hacusia, korzystając z dobrodziejstwa prawa, zrzeka się świadectwa.

Świadek Karol Marcin mieszkał trzy kwartały w 1896 r. w tym samym domu. U Hacusiów był tylko raz. Hacusiowa pożyczała wówczas u jego żony nieraz pieniędzy, w domu bowiem była bieda. Hacuś czasem się napijał.

Prokurator. Czy mieli oni jakich stołowników u siebie?

Świadek. Nie.

Prokurator. A czy Hacuś był łagodnego usposobienia?

Św. Był awanturnikiem.

Hacusiowa zaprzecza stanowczo, jakoby kiedy od żony Marcina pożyczała pieniędzy. Dr Gluziński wobec tego prosi o zawezwanie na świadka żony Marcina.

Następny świadek Aron Goldberg zaprzysiężony zeznaje, że w jego domu mieszkali Hacusiowie 3 miesiące w jesieni, już po morderstwie. Goldberg miał w tym samym domu wyszynk. Hacusiowie zajmowali jeden pokój. Raz przyszedł do nich; aby się upomnieć o zaległy czynsz. Wówczas to Hacuś skoczył do niego, a wyjąwszy duży pakiet z komody zawołał: „Cóż ty sobie żydzie myślisz? Ja jestem tysiącznym panem. Tysiące zabrałem ze wsi i jeszcze zabiorę!“ Z dalszych zeznań Goldberga dowiadusemy się, że w tym czasie Hacusiowa chciała od niego wynająć lokal na założenie sklepu, co tydzień zaś porowadzali sobie Hacusiowie ćwiartówkę skawińskieg piwa eksportowego za 3 złr. i żyli bardzo dostatnio. Prócz tego w tym samym domu miał sprzedaż wódki na flaszki niedoszły zięć Sochy, niejaki Edw. Rzęsło, i Goldberg wie na pewno, że Hacusiowie byli cichymi spólnikami tegoż sklepu.

Hacuś utrzymuje, że piwo brał u Goldberga nie dla siebie, lecz dla maszyniściny Borkowej i to jeszcze w czasie, gdy mieszkali u Piwowarskiego, a nie u Goldberga. Co do sklepu z wódką, to Rzęsło miał sklep, a on mu tylko czasem w sprzedaży pomagał.

Obrońca obwinionych prosi, aby zamiast wierzyć lub niewierzyć, wezwano świadka, dla którego Hacuś piwo kupował.

Hacusiowa również twierdzi, że piwo antałkami brali co tydzień, ale dla Borkowej, raz tylko brali dla siebie, Goldberg zaś stanowczo twierdzi, że brali co tydzień i to wtenczas właśnie, gdy mieszkali w jego domu.

Dr Gluziński (do Goldberga): A przedtem, gdy mieszkali u Piwowarskiego, czy brali także u pana piwo?

Świadek: Brali.

Dr Gluziński prosi o zanotowanie tego szczegółu i udawadnia, że u Piwowarskiego mieszkali przed morderstwem, skąd wyprowadzili się jeszcze w maju 1897 r. na ul. Morgensterna nr. 188, a więc w inne miejsce, u Goldberga mieszkali zaś dopiero od listopada t. r.

Goldberg. To przecie jest także moje sąsiedztwo, bo to jest tuż obok kamienica.

Przewodn. Tak! więc to nie jest oddalona ulica.

Goldberg. Nie, to jest zaraz kamienica przy kamienicy.

Nastąpiło odczytanie przez lekarza sądowego dra Filimowskiego sprawozdania z sekcji lekarskiej, dokonanej na zwłokach Szostka, tuż po śmierci dnia 4 sierpnia 1897 r.

Tu przewodniczący przedkłada lekarzom rzeczoznawcom plan noża, który Hacuś sam w śledztwie narysował, a którego, jak wówczas podał, użył do wykonania zbrodniczego czynu.

Z kolei zabrał głos drugi lekarz sądowy dr Schaitter, i przechodząc orzeczenie lekarskie punkt po punkcie, zaznacza, że ś. p. Szostek umarł z upływu krwi wskutek odniesionych ciężkich ran. Nacisk główny kładzie dr Schaitter na tym szczególe dlatego, gdyż zmian, jakie znaleziono na szyi, mogłoby się wydawać, że nieboszczyk został uduszony. Tymczasem najważniejszemi uszkodzeniami były rany cięte na głowie, na barkach, na ręce i na języku. — Rany zadane narzędziem ostrem, ciężkiem i ciętem, a najprawdopodobniej musiał to być siekacz lub duży tasak, taki właśnie, jak przedłożony rysunek obwinionego wskazuje. Zamach miał miejsce w 2 lub 3 godziny po wieczerzy, co wywnioskować można z pokarmów w żołądku jeszcze nie strawionych.

Rany równoległe na ręce są dowodem, że nieboszczyk po tak silnem rozcięciu ust, że mu aż język do połowy rozcięto, instynktownie chwycił się prawą ręką za miejsce zranione i otrzymał drugie silne cięcie przez wierzch ręki. Okoliczność ta niemniej wskazuje, że cięto poomacku. Z ran poprzecznych i równoległych wzdłuż szyi i rąk wnioskuje również dr Schaitter, że gdy jeden z morderców zawołał: „Utnij mu głowę!“ drugi w rzeczy samej zamach ten uczynił, ale że było ciemno, zamiast w szyję, trafił wyżej przecinając broniącą twarz rękę. Inne mniejsze uszkodzenia i starcia świadczą o rozpaczliwej obronie mordowanego.

Jasnych, treściwych, zrozumiałych i piękną polszczyzną wygłoszonych wywodów dra Schaittra słuchają sędziowie i całe audytorjum z wielkiem skupieniem ducha. Na twarzach wszystkich maluje się zgroza i pogarda dla ohydnego czynu. Nawet na obwinionych zdają się te przypuszczenia lekarskie, które światłem nauki przenikają ciemnie tej zawiłej zbrodni — wywierać tajemnicze, głębokie wrażenie. Oboje, a zwłaszcza Hacuś, słucha ich blady, zmieszany.

Dr Łepkowski prosi aby wobec tego, że świad. Goldbergowi miał pokazać Hacuś jakieś papiery mówiąc: „Patrz żydzie jestem tysięcznym panem!“ zapytać listownie Kasę Oszczędności m. Krakowa lub Kasę Oszcz. Rady powiatowej, czy na nazwisko Hacusiów nie znajdują się tam wpisane książeczki. Prokurator zgadza się na to żądanie, Hacuś zaś oburzony do żywego kiwa kilka razy głową, jakby chciał powiedzieć: „Znajdziesz! znajdziesz!“.

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania zaprzysiężonego świadka, radcy Swołkiena. Świadek ma ze sobą zeznania obwinionego, złożone w jego obecności w policji, które na wezwanie przewodniczącego odczytuje. Jest to bardzo ciekawe *curiculum vitae* Hacusia od lat najmłodszych. Szczegóły tego życia prowadzącego na bezdroża już są nam znane z aktu oskarżenia. Co do pieniędzy, dowiadujemy się, że żona miała pieniądze zebrane z gruntu około 1.300 złr., które obwinieni mieli zbierać całe życie od ślubu. „Wszystkie te pieniądze były jej własnością — mówi Hacuś w tem śledztwie — nie moją, ja tylko dodawałem to, com zarobił. Żona mi również mówiła, że miała otrzymać jakieś pieniądze od księdza, ale czy je otrzymała, tego nie wiem“.

Przewodn.: Hacuś twierdzi, że pan mu mówił, iż stwierdzono, że Kasprzydowski był sprawcą morderstwa.

Radca Swolkien: Opinja przemawiała za tem, i ja powtarzałem to jako domysł, Hacuś zaś swojem zeznaniem upewnił nas w tem. Z wszystkich zresztą zeznań Hacusia można wnosić tylko to, że Hacuś na policji mówił tylko prawdę. Co się tyczy owego szpiega w krzakach, to sobie tłomaczę, że tym szpiegiem był tylko on sam. Z okna były wyjęte dwie szyby, sam próbowałem wejść tamtędy do wnętrza i wygodnie można było się przedostać. Łukasik, brat Hacusiowej, owej nocy krytycznej nie zastał Hacusia w domu. Przybył on dopiero nad ranem i dał mu dziesiątkę na drogę.

Prokurator: Czy pan radca wysyłał ajenta do Kościelca?

Radca Swolkien: Tak jest. Sprawdził on, że Hacusiowa nie miała żadnych pieniędzy.

Tu powstał Hacuś z swoimi zarzutami, z których najgłówniejszy, że wszystko, co w policji powiedział, zeznał pod przymusem. W dodatku powiedziano mu, że żona śmiertelnie chora, a to go tak zgnębiło, że mówił co tylko chciał. Co więcej, biciem i katowaniem wymuszano od niego zeznania.

Radca Swolkien oświadcza, że o biciu nie było mowy, okuto go zaś w kajdany dla jego dobra, bo groził samobójstwem. Tu następnie czyta kartkę pisaną przez Hacusiową w areszcie policyjnym do męża. Kartka opiewa: „Kochany mężu! Nie turbuj się, ino wszystko na mnie mów, to ja się już sprawię“. Kartkę tę znaleziono w areszcie.

Hacusiowa twierdzi, że kartkę nie ona pisała, lecz jedna z dziewcząt, która z nią siedziała. „Ja nie wiem, co ona pisała — mówi obwiniona — pismo jest nie moje“. Obstaje ona także przy swojem, że w śledztwie ją bito i katowano.

Radca Swolkien: Nieprawda. Owszem wiedziano, że jesteście słabi i podawano wam wino.

Po raz wtóry powstaje Hacuś i z ogromnem oburzeniem opowiada jak się znęcano nad nim, że nareszcie musiał się do wszystkiego przyznać.

Prokurator: Jak to, więc Hacuś utrzymuje, że w policji wiedziano o wszystkich szczegółach i wmówiono w niego?

Hacuś: Tak jest. Jak mi mówili, że z Kasprzydowskim byłem, to przystałem na Kasprzydowskiego.

Prokurator: Na dowód, że nikt w Hacusia nie wmawiał, przytoczę własne jego słowa wypowiedziane z końcem pierwszego zeznania: „Wszystko to sam wiem od robotników, których nazwisk podać nie chcę“.

Sędzia przys. p. Baruch: Hacuś tu sam nóż narysował, którym dokonał zbrodni. Nóż ten podobno wrzucił do kloaki. Czy robiono poszukiwania, co do tego noża?

R. Swolkien: Tak, robiono, lecz nie odszukano.

Hacuś: Albo i ten nóż. Kazali mi narysować, tom narysował, aby mi tylko dali spokój. Jakby był dłuższy papier, tobym był jeszcze i cztery razy dłuższy siekacz narysował.

Dr Gluziński żąda konfrontacji zaprzysiężonego świadka Sochy, który również skarżył się na policję.

Zawezwany Socha powtarza wczoraj już przytoczone szczegóły na dowód, że indagacja odbyła się w sposób przymusowy.

Radca Swolkien zaprzecza temu stanowczo i powiada, że kto trzeźwo sądzi, nie może ani na chwilę przypuścić, aby policja z człowiekiem, któremu zawdzięcza wykrycie całej sprawy, miała się brutalnie obchodzić.

Podobnież utrzymuje i ajent Kaicz przesłuchany pod przysięgą, że ani co do do Sochy, ani co do Hacusia żadnych środków przymusowych nie było.

W końcu dr Łepkowski wobec ważności dokumentu, jakim jest list Hacusiowej do męża, prosi, aby wezwano dwóch rzeczoznawców, którzy z charakteru pisma osądzą, czy Hacusiowa pisała ten list, lub nie. Na tem wczorajsze posiedzenie zakończono o godz. 8 wieczorem.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Warszawa 14 grudnia. Na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza przybędą do Warszawy: burmistrz m. Pragi, Podlipny; znakomity poeta czeski Jarosław Vrchlicky, tudzież znany publicysta praski Czerny.

Wiedeń 14 grudnia. W klubie słowiańskim panuje wielkie niezadowolenie. Rusini grożą wystąpieniem, ponieważ w budżet nie wstawiono żadnej sumy na gimnazjum ruskie w Tarnopolu. Wskutek tego pozostawałby na to gimnazjum tylko zasiłek wyznaczony przez Sejm. Sprawę tę poruczono do załatwienia Jaworskiemu.

Konstantynopol 14 grudnia. Mahometanie z Krety podpisują adres do rządu angielskiego, w którym proszą Anglji o objęcie protektoratu nad Kretą, ponieważ do księcia Jerzego nie mają zaufania.

Berlin 14 grudnia. Co do ostatniej mowy cesarza Wilhelma, dzienniki dowiadują się dodatkowo, że cesarz także zaznaczał różnicę między konstytucyjnie i absolutnie rządzonemi krajami, podnosząc okoliczność, że u tych ostatnich kontrola powiększeń budżetów wojskowych jest wykluczona lub ograniczona. I to stanowi także trudność w praktycznem przeprowodzeniu idei rozbrojenia. Co się jednak specjalnie Rosji dotyczy, to przy osobistych intencjach cara nie można myśleć o wojnie według ludzkich przewidzeń, chociaż dotąd w silnej koncentracji wojsk na zachodniej granicy nic się nie zmieniło.

Petersburg 14 grudnia. Wczoraj przy ładowaniu broni palnej w zamkniętej przestrzeni warowni „Constantin“ w Kronsztadzie nastąpiła eksplozja, w której dziewięciu żołnierzy zostało zabitych, jeden

Wiedeń 14 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem parlamentu będzie prawdopodobnie załatwiona sprawa kolei lokalnych.

Wiedeń 14 grudnia. Komisja ugodowa obradowała dziś nad art. 14 traktatu handlowo-celnego. Również obradowała dzisiaj komisja przemysłowa.

Budapeszt 14 grudnia. Stronnictwo liberalne wydało manifest do narodu, będący przeciwieństwem manifestu wydanego przez opozycję. Opozycja nie chce Perčela popierać na prezydenta Izby, ponieważ Perčel znany jest jako człowiek bardzo stanowczy i energiczny, któryby nie wahał się zastosować paragrafu regulaminu Izby do zwalczającego wyłuczenia z posiedzeń krnąbrnych deputowanych. Dotychczas nie było jeszcze wypadku, aby z tego paragrafu zrobiono użytek.

Budapeszt 14 grudnia. Dep. Halassy członek stronnictwa liberalnego, zastrzelił się. Przyczyna na razie niewiadoma.

oficer i siedmiu żołnierzy odniosło ciężkie rany, dwaj oficerowie zostali lekko zranieni.

Londyn 14 grudnia. Lord Harcourt przywódca stronnictwa liberalnego, ustępuje ze swego politycznego stanowiska.

Wiedeń 15 grudnia. Nastąpić ma reforma sejmowej ustawy wyborczej. Utworzona będzie nowa kurja, z której 6 nowych mandatów przypadnie na Wiedeń, a sześć na prowincję.

Wiedeń 15 grudnia. Wykonawczy komitet czesko-niemieckiego stronnictwa postępowego zbierze się w niedzielę na naradę w Pradze, aby powziąć stanowczą decyzję w sprawie abstynencji Niemców od sejmu czeskiego.

Budapeszt 15 grudnia. Opozycja agituje gwałtownie przeciwko kandydaturze Perčela. Wybory prezydjum nie odbędą się przed Bożem Narodzeniem.

Berlin 15 grudnia. Na posiedzeniu parlamentu dep. Kardorff (wolnokonserwatysta) oświadczył że identyfikuje się z zapatrywaniami Bülowa na oświadczenia hr. Thuna.

Dep. ks. Radziwiłł wypowiedział ostrą i piękną mowę przeciwko pruskiej i niemieckiej polityce rządowej.

Nowy Jork 15 grudnia. Na Avenu-Ai [illegible] zerwoar. Katastrofa była straszna. Kilka osób padło jej ofiarą.

Środowe wieczorne posiedzenie Izby.

(Telefoniczne informacje „Głosu Narodu“).

Wiedeń 15 grudnia. Środowe posiedzenie wieczorne Izby poselskiej zaczęło się o godzinie 7-mej min. 15 wieczorem.

Posłowie Funke, Pergelt, Gross i towarzysze interpelują prezydenta ministrów hr. Thuna z powodu zakazania przez policję pragską tłumnych pochodów burszów niemieckich z barwnemi szarfami przez ulice Pragi.

Dep. Brzeznowsky interpeluje prezesa gabinetu hr. Thuna i ministra sprawiedliwości, jakiem prawem sko fiskowano gwiazdkowy numer organu chrześcijańsko-narodowych czeskich robotników. W numerze tym zalecano jedynie chrześcijańskie firmy. Władze, tak surowe wobec organu chrześcijańsko-narodowych robotników, zamykają zupełnie oczy, gdy organ czeskiej socjalnej demokracji *Právo Lidu*, wzywa otwarcie do bojkotowania tych firm, które nie chcą redakcji opłacić się inseratami.

Dep. Holánsky i dep. Brzeznowsky stawiają wniosek w sprawie uwolnienia od porta korespondencji i przesyłek cechów rzemieślniczych.

Dep. Barwiński interpeluje w sprawie bezkarnego harcowania żydowskich i niemieckich agentów emigracyjnych po Galicji.

Dep. Türk upomina się o to, aby hr. Thun raz nakoniec odpowiedział na interpelację Hochenburgera w sprawie postulatów czeskich, w zamian za których wypełnienie klub czeski obiecał głosować za ugodą.

Prezydent Fuchs oświadcza, że się zastosuje do żądania posła Türka i wezwie prezydenta ministrów do udzielenia odpowiedzi na interpelację.

Izba przystępuje do dalszego dyskusji szczegółowej nad sprawą kolei lokalnych. W dyskusji szczegółowej przemawiają posłowie: Pfeifer Baljak, Wimhölzl i inni. Przebieg posiedzenia jest nadzwyczaj mdły i monotonny.

Dep. König stawia wreszcie wniosek o zamknięcie dyskusji szczegółowej. Jeneralnym mowcą *contra* wybrany został dep. Sylwester, jeneralnym mowcą *pro* dep. Doležal.

Po przemówieniach obu jeneralnych mowców przystępuje Izba do głosowania nad trzydziestoma kilkoma rezolucjami.

Pierwsze głosowanie było pod pewnym względem ciekawe i charakterystyczne. Głosowano mianowicie nad dalmatyńską koleją Gabella-Kotor. O pozycja głosowała za tą koleją.

Otóż w kołach opozycji dopiero po głosowaniu spostrzeżono się, że budowa tej kolei ustanowiona została pierwszem rozporządzeniem wydanem przez hr. Thuna na podstawie artykułu XIV. konstytucji. Głosowanie zatem teraźniejsze było jedynie ratyfikacją roz orządzenia z mocy artykułu czternastego Opozycja oddała swoje głosy nie wiedząc jakie dzieło spełnia!

Głosowania trwały do godziny w pół do 3-ciej po północy. Załatwiono 22 artykułów ustawy.

Około godziny 12 w nocy między Wolfem a Młodoczechami wywiązała się skandaliczna kłótnia. Wolf żądał zamknięcia posiedzenia. Prezydent w celu przeprowadzenia głosowania nad tem żądaniem polecił dzwonkami elektrycznemi zwołać posłów znajdujących się na korytarzach. Wolf zaczął się rzucać i protestować przeciwko temu. Młodoczesi go uspakajali w sposób energiczny.

Wolf wołał: „O godzinie 12 każdy porządny człowiek powinien być w łóżku“, a dalej: „Galicjanie i Dalmatyńczycy otrzymują z kolei lokalnych pieniądze na gwiazdkę, aby tylko głosowali za ugodą węgierską“.

Dzisiaj odbywa się dzienne posiedzenie Izby, na którem w dalszym ciągu toczyć się będzie dyskusja nad ustawą o polepszeniu płacy sług.

Składki. P. St. Rehman złożył dla ubogiego Łazarza 2 złr., dla biednego ucznia na czesne 2 złr., dla weterana 2 złr., dla Naturskiego w Gwoździcu ad Nowoja Góra 2 złr., p. Kacper Szymczak, oficjał sądowy w Nowym Sączu przesyła zebrane przy pożegnaniu p. Maksymiljana Kalca kancelisty sądowego, wyjeżdżającego na posadę do Wadowic na gimnazjum polskie w Cieszynie 7·60 złr. Z fachu pocztowego dla ubogiego Łazarza 1 złr. i dla biednego ucznia na czesne 50 ct., od robotnic z fabryki cygar dla biednego ucznia na czesne 4 złr., p. Zaremba w miejsce iluminacji na szkołę polską w Białej 1 złr., p. Sołtykowski Józef imieniem czytelni mieszczańskiej w Wadowicach z powodu jubileuszu cesarskiego 9·83 złr. na szkołę polską w Białej i 9·83 złr. na gimnazjum polskie w Cieszynie, p. Józef Franta w Kasinie dla Łazarza 1 złr., p. Syroczyńska ze Świdnika dla biednego ucznia na czesne 2 złr., p. Marja Mojkowska dla ubogiego Łazarza 50 ct., p. Wilhelm Grosser zebrane podczas śniadania w dniu jubileuszowym na Wawel 1.75 złr., p. Józefa Zielińska z Nowej Wsi na czesne dla biednego ucznia 1 złr. (C. d. n.)

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Bóbrce na posadę sekretarza z płacą roczną 1200 złr., pięcioleciami po 150 złr. prawem do emerytury; termin do 10 stycznia 1899 roku. — Prokuratorja państwa na posadę zarządcy więzień w Stanisławowie z rangą i poborami IX klasy, wolnem pomieszkaniem i dodatkami w kwocie 120 złr. rocznie i na posadę kontrolora z rangą i poborami X klasy także w Stanisławowie; termin do 28 grudnia b. r. — Wydział krajowy na trzy posagi po 290 złr. z fundacji Siemianowskich. Termin do 28 lutego 1899 r. Izba notarjalna we Lwowie ogłasza konkurs na posadę substytuta notarjusza w Kołomyi. Termin wnoszenia podań do 16-go grudnia br.

Konkursy rozpisują: Krajowa Dyrekcja skarbu na posadę sekretarza w VIII i koncypisty w X klasie rangi dla spraw salinarnych, oraz na posadę inspektora salinarnego w VIII klasie rangi i kilka posad adjunktów salinarnych w X kl. rangi. Termin do 18 grudnia.

Rady szkolne okręgowe w Jarosławiu, Sokalu i Sanoku rozpisują konkurs na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 4 stycznia 1899 r.

Konkursy rozpisują: Dyrekcja poczt we Lwowie na posadę ekspedjenta w Turylczu w pow. borszczowskim za kaucją 200 złr. Pobory 370 złr. Termin do 8 grudnia. — Prezydjum sądu obwodowego w Nowym Sączu na posadę woźnego w Limanowej, a prezydjum sądu obwodowego w Jaśle na taką samą posadę w Krośnie z poborami 312 złr 50. ct. i umundurowaniem. Termin do 29 grudnia.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 grudnia

Ceny zboża na giełdach zbożowych w Wiedniu i Peszcie i to zarówno gotowego, jak i na późniejsze terminy, obniżyły się w ostatnich dniach. Ze względu na to, jakoteż z powodu większych dowozów, sprzedający byli dzisiaj skłonniejsi do ustępstw, co jednak na ruch handlowy wpłynęło dodatnio, ponieważ młynarze, którzy przedtem żadnych nie robili zapasów, dzisiaj po cenach zniżonych dość znaczne partje pszenicy zakupili. — Żyto w celnych gatunkach utrzymało się w cenie, lecz gorsze gatunki nawet po niższych cenach trudny napotykały odbyt. W jęczmieniu i owsie obroty były małe, a ceny tychże trzymają się mniej więcej na dotychczasowym poziomie.

Płacono:

Pszenica biała	złr.	9·20	do	9·60
„ czerwona	„	9·10	„	9·55
„ żółta	„	9·10	„	9·50
Żyto	„	8·15	„	8·65
Jęczmień browarny	„	6·75	„	7·50
Na krupy	„	6·25	„	6·50
Owies	„	6·30	„	6·60
Rzepak	„	11·—	„	11·75

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Odpowiedzi od Redakcji.

Dr Andrzej Gł. w Jaw. Opis z wieczorku listopadowego już podaliśmy, a przy tej sposobności zaznaczyliśmy powodzenie orkiestry sokolej z Krakowa. Podziękowań umieszczać nie możemy dla faktycznego braku miejsca.

Panu B. Tr. w Krakowie. Rubryki „Z dnia na dzień“ tylko wówczas nie ma, kiedy brak odpowiedniego materjału. Na przelewanie z próżnego w puste — szkoda miejsca. Jest to rubryka stała.

NADESŁANE

[illegible]

Praktykanta

przyjmie c. k. urząd pocztowo-telegraficzny **Dobczyce** z 4-ą kl. szkół średnich lub seminarjum, nauczycielskiego, dając mu całe utrzymanie. 3889 1 2

Kościelny

żonaty, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincji od 1-go lub 15 go stycznia Łaskawe zgłoszenia dla **K. S.** przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu". 3891 1 3

C. k. notarjusz w Skawinie

poszukuje zaraz

koncypienta

biegłego w wyrabianiu pertraktacyj spadkowych. 3887

Do wynajęcia

Trzy duże salony

przedpokój i kuchnia, lub **dwa salony**, dwa pokoje, dwie nyże przedpokój i kuchnia przy ulicy Sławkowskiej na I-szem piętrze. **Pokój** i kuchnia, w oficynach również na I-m piętrze i przy ul. Długiej Nr. 34 na parterze. **Trzy pokoje**, przedpokój i kuchnia. — Wiadomość w handlu **Fr. Lenerta ul. Sławkowska** Nr. 6. 3885 2 4

Starszy praktykant

również pomocnik handlowy władający polskim i niemieckim językiem, zaraz **znajdzie posadę**, w handlu kolonialnym, win i delikat. **A. Dębickiego w Mielcu.** 3868

Młoda wdowa

inteligentna, z dobrej rodziny, przyjęłaby miejsce do towarzystwa pielęgnacji starszej osoby albo do gospodarstwa na plebanję. Adres Godlewska w **Ciężkowicach** przez **Tarnów Tuchów.** 3869 2 3

Młyn i tartak.

Przeszło dwudziestoletni zarządca młyna i tartaku, z chlubnemi świadectwami, za kaucją, **poszukuje posady** od 1-ego stycznia 1899 r.

Zgłoszenia dla **Nru 48**, przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu". 4863 2 2

Poszukuje się

dzierżawy **Apteki** z obrotem rocznym 3 — 4000 złr. Zgłoszenia uprasza się do działu inseratowego „Głosu Narodu" dla Nru **3784.** 3784 4 3

Chorzy

na płuca, gardło, krtań i astmę! 7 0 3312

Kto pragnie raz na zawsze pozbyć się swojej płucnej lub gardlanej choroby, choćby najnporczywszej, albo astmy, nawet bardzo zastarzałej i napozór nieuleczalnej, ten niech pije **herbatę dla chorych chronicznie na płuca i gardło** A. Wolffskyego.

Tysiączne podziękowania dają gwarancję do wielkiej siły uzdrawiającej tej herbaty. Pakiet na dwa dni 75 ct Broszura (opis użycia) darmo prawdziwa tylko u **A. Wolffskyego Berlin Nr. 37.**

Realność

w Nowej Wsi przy Krakowie Nr. 96 jest zaraz **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu 3844 3 4

!! Na drzewko !

Pierniki

w paczkach i na sztuki, figurki ładnie ubierane. Odsprzedawcom rabat, poleca premiowana fabryka

A. Hernicha w Wadowicach.

3611 Cenniki na żądanie. 8 0

Gotowy piękny lokal

z mieszkaniem, w najlepszym stanie, z koncesją na kawiarnię obok

Hotelu Narodowego w Żywcu 3819 3 10

odpowiada również na cukiernię, jest **do wynajęcia u właściciela** na miejscu. Wiadomość u właściciela hotelu **Franciszka Kotlarskiego.**

Na Gwiazdkę! 3862

LALKI, ZABAWKI, GRY towarzyskie

również: najmodniejsze **Kapelusze! Bluzki! Halki! Boa** z piór strusich! **Żaboty! Rękawiczki! Wachlarze! Krawaty** męzkie! **Brązy!**

Wszystko w wielkim wyborze po zdumiewająco niskich cenach! Poleca Szanownej Publiczności

A. GOŁKOWSKA, Kraków, ul. Grodzka 13.

Przy każdem zakupnie dodaje się wspaniałą zabawkę.

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ

w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.

POLECA:

Skład zegarków kieszonkowych, **zegarów** pendułowych sciennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem. — Dewizki** złote, srebrne i **double** męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki. 3753

Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.

— W Niedziele i Święta zamknięte. —

LAMPY

wszelkiego rodzaju, latarnie lichtarze, kandelabry, pająki, żardyniery, wazony, figury, tace i t. p.

POLECA: **R. Ditmar, Kraków, Rynek 13.**

NAJWIĘKSZY wybór stolików, etażerek metalowych, jakoteż: z bambusu, pieprzu, z drzewa Kongo.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie. 2751 19 0

Konkurs.

Dyrekcja „Spółki handlowej Towarzystw i Kółek rolniczych w Nowym Sączu"

ogłasza niniejszem konkurs na posadę **fachowego kierownika handlu** z płacą roczną **1000 złr. aw.** i tantjemą od czystego zysku.

Ubiegający się o powyższą posadę mają posłać na ręce Dyrekcji Spółki własnoręcznie napisane podanie z następującymi allegatami:

a) **metryką** urodzenia,
b) świadectwem zdrowia,
c) świadectwami fachowego uzdolnienia.

Pierwszeństwo przed innymi będą mieli kandydaci z ukończoną akademią handlową. oraz ci, którzy wykażą się chlubnemi świadectwami z dłuższej praktyki w większych handlach towarów kolonialnych i mięszanych.

W razie wybitniejszych i wszechstronnie zadowalniających kwalifikacyj kandydata, wymienione powyżej pobory mogą być znacznie podwyższone.

Podania wnosić należy najpóźniej **do dnia 24-go grudnia 1898 r.**

W Nowym Sączu dnia 3 grudnia 1898. 3798 3 3

Rękawiczki damskie, męskie, wełniane i skórkowe
Kalosze Boustońskie i rosyjskie w wielkim wyborze,
Kamizelki włóczkowe, **pończochy** do polowania,
Czapki, skarpetki, **kamasze** włóczkowe i filcowe,
Bieliznę wełnianą. Kaftaniki, Koszulki, Kaesony,
Kapelusze miękkie, filcowe i Looden,
Karty, marki, sztony, tacki, urządzone d referansa,
Parasole, mydła, perfumerje, **wodę kolońską,**
Lustra, szczotki, szczoteczki, grzebienie,
Cygarniczki piankowe, bursztynowe i przybory do palenia
Wyroby skórkowe, stalowe, scyzoryki, brzytwy, nożyczki,
Brzytwa bezpieczeństwa Star Sufety Ruzov,
Tutki z oryginaln. bibułek francuskich w wszelkich rozmiarach po cenach najniższych poleca 3558 6 0

Magazyn F. A. Grigara

Rynek główny L 44 w Krakowie.

Handlowa Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,

sprzedaje we własnej hali na Wiśle i w filiach na placu Szczepańskim,

wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast. 3797 4 0

K. Ryżmanowski — specjalista fryzier

ulica Szewska L. 2,

poleca salon dla Panów, osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. — Przybory toaletowe. — Zakład higienicznie prowadzony. 3416 28 0

Kraków, ulica Szewska L. 2.

Zwraca się uwagę Szanownych Gospodyń na

WIELKI ZAPAS

świeżych kolonialnych towarów i po możliwie nizkich cenach 3529

na nadchodzące święta.

Na prowincję wysyła towar odwrotną pocztą, nie licząc opakowania **handel towarów korzennych i win**

Jana Deptucha

Krowoderska 57.

Miód wyborny praśny

5-cio kilogramowych blaszankach wysyła franko za pobraniem 3·20 ct. Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w **Jezierzanach obok Czortkowa.** 3615 8 0

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 375

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29 Kraków

Uskuteczniamy wszelkie

Przekłady

(tłómaczenie) od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, z polskiego **na wszystkie języki obce i odwrotnie.** Gł. Ajencja dzienników i ogłoszeń **J. Hopcasa i A. Salomonowej** Kraków, Plac Marjacki 2. 3443

Kamienica

dwupiętrowa

5 okien frontu, z oficyną, jest pod przystępnymi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość **Pędzichów Nr. 8 na parterze.** 3790

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„**Piwo Bawarskie**" jest 14 - stopniowe, w gatunku jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karamelu. 667

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „**Piwo Bawarskie**" uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy,** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cennik! rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Mieszkanie

na I piętrze

z 6 pokoji, werandy, kuchni wraz ze stajnią i wozownią zaraz do wynajęcia. Wiadomość **Willa Wenecja** przy Sokole. 3809 3 8

Dystylarnia parowa

Edwarda Urbana

w Krakowie ul. Wiślna l. 1. Filja ul. Grodzka l. 40,

Skład, wódek, likierów, Spirytusu, Rumu i Araku, JARZĘBIAK-JARZĘBINKA

Cognac francuski

firmy A. C MEUKOW & Comp.

3854 **Węgierski** 2 6

firmy CZUBA DUROSIER & Comp

Cenniki gratis i franko.

Kilku zdolnych

podróżujących

znajdzie posadę w większym domu handlowym za stałą pensją i prowizją. — Kaucja w wysokości złr. 200 wymagana. — Oferty pod **J. F. 300** do administracji niniejszego dziennika. 3813 3 3

Zabawki dla dzieci

w wielkim wyborze i po niskich cenach:

Konie na biegunach od złr. 3 do złr. 15
Szable, karabiny i bębny od 30 ct. do złr. 5.
Klocki kamienne i drewniane od 25 ct. do złr. 8.
Lalki i zwierzęta gumowe od 30 ct. do złr. 2.
Lalki ubrane i nieubrane, także mówiące i chodzące od 0 ct do złr. 15.
Wózki i zabawki blaszane od 10 ct. do złr. 5.
Koleje do nakręcania od 7 ct do złr. 8.
Żołnierze metalowe i drewn pudełko od 30 ct. do złr. 3.
Serwisy blaszane i porcelanowe od 30 ct. do 5 złr.
Latarnie magiczne od 1 złr. do 20 złr.
Gry towarzyskie od 50 ct. do 6 złr. 3701 7 0
Przyrządy gimnastyczne pokojowe od złr. 2. do 15 złr.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam odwrotnie.

Towar nie przypadający do gustu, najchętniej odmieniam.

JAN KUHN

dawniej BRUNO HAHN

Kraków. ulica Grodzka 2.

FIRMA

T. LEWIECKIEJ

Sławkowska 10,

vis á vis Grand Hotelu

poleca na Święta

Migdały, rodzynki.
Powidła i śliwki bośniackie
Daktyle marokańskie i zwykłe
Figi, Malagę, Owoce kandyzowane, Kompoty
Owoce suszone amerykańskie
Miód praśny
Kasztany. Orzechy włoskie i tureck.
Konserwy z jarzyn i Szparagów
Sardynki francuskie
Kawy w wielu gatunkach
Herbatę rosyjską Braci Popoff. i angielską
Wina francuskie czerwone i białe i Bordeaux.
Wina węgierskie i hiszpańskie
Wina Szampańskie
Koniak francuski i węgierski
Wódki krajowe
Araki i rumy. 3824 3 6

!! Nowość !!

Bakalie na Święta w kornetach po 40 ct. i po 60 ct.

Gatunki towarów wyborowe.

Ceny bardzo umiarkowane.

Kamienica I. ptr.

narożnik jednej z ulic, dotykających Rynku głównego w Krakowie — ma za 20.000 złr. z dopłatą 13.000 złr. gotówką — do sprzedania: Jan Strycharski Kraków, ulica Jagielońska Nr. 7 3629 9 10

Biuro ogłoszeń wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków. Gołębia 14

POLECA 3746

Sklep. Szewska 7.

Duży magazyn na par. oraz piwnica zaraz: Gołębia 3.

Stajnia i wozownia Basztowa 9, Bernadyńska 9. Staszyca 10. Krupnicza 11.

Sklep i 2 pokoje zaraz; św. Gertrudy 7, od Stycznia: Bracka 5.

Pokój z meblami lub bez zaraz: Łobzowska 41 I p. Grodzka 5 III p. Zwierzyniecka 30 II p. Florjańska 19 III p. i 32 I p. w podwórzu. Podwale 2 i 1 II p. Retoryka 2 I p. plac Matejki 5 I p. u W-żnej Jaklicz. św. Sebestjana 10 I p. Gołębia 4 i 8 I p. i 16 II p. Bernadyńska 8 I p. Szczepańska 1 II p. Starowiślna 16 I p.

2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: Karmelicka 31 II p. Straszewskiego 22 I p. i 27 par.

Pokój i kuchnia zaraz: Czysta 12 par. Retoryka 10 II p.

2 pokoje przedp. i kuchnia zaraz Staszyca 8 I p. Dolla 74 na dole w oficynie, na mieszkanie. sklep lub skład. Biskupia 10 III p. św. Marka 8 I p.

3 pokoje przedp., i kuchnia zaraz: Zwierzyniecka 9. par, 25 I p. Poselska 8 par. Florjańska 16 I p. Karmelicka 45 par. Czysta 12 II p. i par. Staszyca 8 I p. **Rynek** Kleparski 15 I p. Grodzka 43 I p Bernadyńska 8 par. i 9 II p. Krowoderska 36 I p. św Jana 28 II p.

4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Sienna 3 II p. plac Groble 5 II p., Rynek 13 I p., Garncarska 3 par. Poselska 8 I i II p. Karmelicka 9 I p. Starowiślna 23 I p. Zwierzyniecka 12 I p. Jasna 8 I p. Straszewskiego 27 II p wodociągi i gaz.

5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz Sławkowska 29 I p. Willa Wenecja I p. od stycznia, Rynek 16 I p.

6 pokoi, przedp. kuchnia **zaraz:** Wielopole 4 II p., dom w ogrodzie

7 pokoi, 2 przedp., kuchnia zaraz: plac Latarnia 8 I p. lub par. może być stajnia i wozownia.

8 pokoi przedp. i **kuchnia** od grudnia: Basztowa 5 I p.

9 pokoi, przedp., i kuchnia od 1 kwietnia 1899 r. Straszewskiego 26 par.

Całe I piętro, zaraz: Rynek 13.

12 ubikacyj I p. zaraz: Franciszkańska 1.

Różne mieszkania, zaraz: Plac Groble 50 i w nowej ulicy przy placu Groble I. II p. i par. i L. 10 I, II p. i par.

Lokal fabryczny t. j. 5 sal. duża sień, strychy, piwnice, 2 stancje i t. d.

Dom mieszkalny 3 pokoje, przedp. kuchnia, I p. i 4 pokoje. przedp. i kuchnia par., z ogrodem. Zaraz. Półwsie Zwierzyniec 80.

Mieszkania umeblowane 5 pokoi, przedp. i kuchnia Karmelicka 56 I p. Łobzowska 8 I p. Wolska 3 II p. i 3 pokoje przedp. i kuchnia Bernadyńska 8 I p.

Herbata M z R

ze świeżych tegorocznych transportów. prosto z Chin sprowadzonych. wszędzie do nabycia. a gdzie niema, proszę się udać do 3759 3 0

Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.

We Lwowie u: A. Szkowrona lub Jachimowskiego ul. Trybunalska.

80-letnia staruszka

zostająca bez utrzymania, udaje się z prośbą do litościwych serc Szanownej Publiczności o łaskawe wspomożenie jakimkolwiek datkiem. — Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu".

Na Święta

Migdały, Rodzynki, Daktyle, Figi, Skórki pom., Cytryny, Kompoty, Śliwki i powidła, Malagę, Owoce w cukrze, orzechy tłuczone, Marmuladę, Czekoladę, Opłatki, Musztardę, i ocet, oraz ozdoby na drzewko poleca najtaniej

Ed. Klimek.

W KRAKOWIE.

3835

Przy handlu Pokoje do śniadań, zdrowa, smaczna kuchnia.

Na czasopisma

polskie, francuskie, angielskie, niemieckie i włoskie

przyjmuje prenumeratę 3745

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30,

zapewniając punktualną i szybką ekspedycję.

Cenniki czasopism przesyła się bezpłatnie odwrotną pocztą.

Wydawnictwo tygodnika „WAWEL"

zostaje na razie aż do dalszego zawiadomienia

odłożone.

Osoby, które nadesłały prenumeratę, raczą się zgłosić listownie do Administracji „Głosu Narodu", która im bezzwłocznie uiszczoną należytość prenumeracyjną zwróci. 3806 2 0

Najstosowniejszym podarkiem

dla Pań na Gwiazdkę

jest 3883 1 5



Gorset

modny, tani, dobry i wygodny

z renomowanej fabryki parowej

Federera i Piesena z Pragi

W KRAKOWIE

przy ul. Grodzkiej L. 4.

Gorsety od 1 złr. wzwyż.

Wyroby tej fabryki są cztery razy premiowane.

Nowość senzacyjna: **Gorsety krótkie fason francuski!**

Wejście tylko z ulicy!

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera. 3657

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond**. — We Lwowie u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; **w Krakowie** u W. Fenza, Rynek gł. linia C—D Reim i Spółka, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka Droguerja ul. Szewska, i T. Wiskidy plac Marjacki; **w Wiedniu** u Calderary i Bankmanna.

Cena flakonu **złr. 1·50**, flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.**

KALOSZE ROSYJSKIE

w wielkim wyborze, 3398 13 25

Kurtki myśliwskie Looden, kapelusze, czapki i pończochy do polowania. **Kamizelki** skórzane i włóczkowe. **Rękawiczki** wełniane, jelonkowe i glacé zimowe. **Bieliznę wełnianą**, pończochy i skarpetki. **Szlafroki** Himalaya męzkie. **Koce pluszowe** i pledy do podróży. **Pantofelki** pokojowe, męzkie i damskie, berlacze i buty filcowe

polecają po bardzo przystępnych cenach

BRACIA BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła Najśw. Panny Marji.

Magazyn Futer A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 14 i 16

(założony w roku 1825).

Poleca w wielkim wyborze: gotowe **futra** męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

3554 9 10

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., Słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugen'iusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 3417 5 0

TOWARZYSTWO KREDYTOWE i OSZCZĘDNOŚCI

w Białej

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ

przyjmuje wkładki na oszczędność

w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po 5%

bez strącenia podatku rentowego.

DYREKCJA.

UWAGA. ☛ Dla dogodności P. T. wkładających przesyła Dyrekcja na żądanie **bezpłatnie** kwitarjusze wkładkowe pocztowej kasy oszczędności **wolne od portorja (czek pocztowy Nr. 837·902).** 1694 31 0

Wyborne, naturalne

WINA Greckie

Towarzystwa „ACHAIA"

w Patras **w Grecji,**

poleca poleca



SKŁAD GŁÓWNY

Jan Strycharski

3155

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4 ltr.

w cenie po 45, 65, 80, 85 ct., 1 złr, 1·50 ct., 1·75 ct. i 2·50 ct. za butelkę i od 80 ct. litr wyżej.

Cenniki franco na żądanie.

Praktyczne Podarki

dla Pań i dzieci

Kapelusze	**żaboty**	**parasole**
rękawiczki	**rysze**	**szale jedw.**
wachlarze	**perfumy**	**„ włócz.**
weloniki	**mydła**	**chustki**
gorsety	**paski**	**fartuszki**
wstążki	**jedwabie**	**pończochy**
kapuzy	**berety**	**czapki**

w handlu Birtus & Bojarski w Krakowie

Linia A—B. 3779 4 7

JUŻ WYSZEDŁ

„BŁAWATEK"

KALENDARZ dla PAŃ

na rok 1899

obejmuje bogaty dział belletrystyczny i odznacza się jak zwykle doborową treścią 3691

Cena 50 cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru.

Po przesłaniu przekazem pocztowem **56 ct.** wysyła franco

Drukarnia narodowa St. Maniecki i Sp.

Lwów — hotel Żorża.

Co jest chleb św. Antoniego?

Dokładny opis oraz jeden zeszyt, wysyła za darmo każdemu, kto przyśle swój adres. **Księgarnia Katolicka w Poznaniu, Rynek 53.** 3847 2 8

NIEZNANE

PAMIĘTNIKI KILIŃSKIEGO

nadzwyczaj zajmujące opowiadanie współczesnych wypadków własnoręcznie spisane przez Jana Kilińskiego. 6 0 6 10

Cena 1 złr. 20 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowa Ustawa Łowiecka

wraz z rozporządzeniem wykonawczem.

Wydanie drugie.

Cena 20 centów.

Nakład G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

KOLĘD

Nowy wielki zbiór

pod tytułem:

W dzień Bożego Narodzenia

na fortepian i do śpiewu ułożył

Fr. Barański.

Część I. Muzyka stronic 80.

Część II. Słowa str. 100.

Ozdobna okładka w sześciu kolorach. 3883 1 9

Cena 1 złr. 50 ct., w oprawie kartonowej 1 złr. 80 ct., z przesyłką o 25 ct drożej.

Do nabycia w każdej księgarni.

Przy ul. Długiej L. 5

otworzyłem dnia 10 b. m.

SKŁAD WIN

krajowych i zagranicznych,

o czem zawiadamiając Szan. Publiczność, polecam się Jej względom. 3871 2 6

Z poważaniem

Stefan Okoniewski.

Mam do sprzedania

każdego czasu, z powodu wydzierżawienia interesu:

Cognac, Starkę, Rumy, Śliwowice, Maraskino i różne gatunki **Win**; dobra sposobność

na święta.

Mam także do sprzedania tanio w dobrym stanie używany **wolant, wózek** z siedzeniami, **wóz ciężarowy** i **sanki.** Dwa pojedyncze **szorki** angielskie, jedno **homonto** krakowskie, dwa homonta robocze i **koń** skaro gniady, miłody, ujeżdżony doskonale w uprzęgu, jest także i **sieczkarnia**, cała żelazna do sprzedania.

Michał Męcki

3892 **w Woli Justowskiej**

Obszar dworski

Dotuszyce

p. Bochnia, ma **500** mtr. cetnarów **żytnich kłosi do sprzedania.** 3890 1

Z dniem 15 grudnia objąłem w zarząd **KUCHNIĘ** w handlu **Ed. Klimka** i polecam **śniadania, obiady i kolacje** tylko na świeżem maśle smacznie i pięknie podane, tudzież polecam na święta Majonezy, Auszpiki do domów na półmiskach.

Polecając łaskawym gościom moje usługi, pozostaję z wysokim szacunkiem

Aleksander Włóczkowski. 3833

Właścicielka i wydawczyni: Józefa R[illegible]szowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.